

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

PRZYJMUJE INTERESANTÓW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej, PO POŁUDNIU

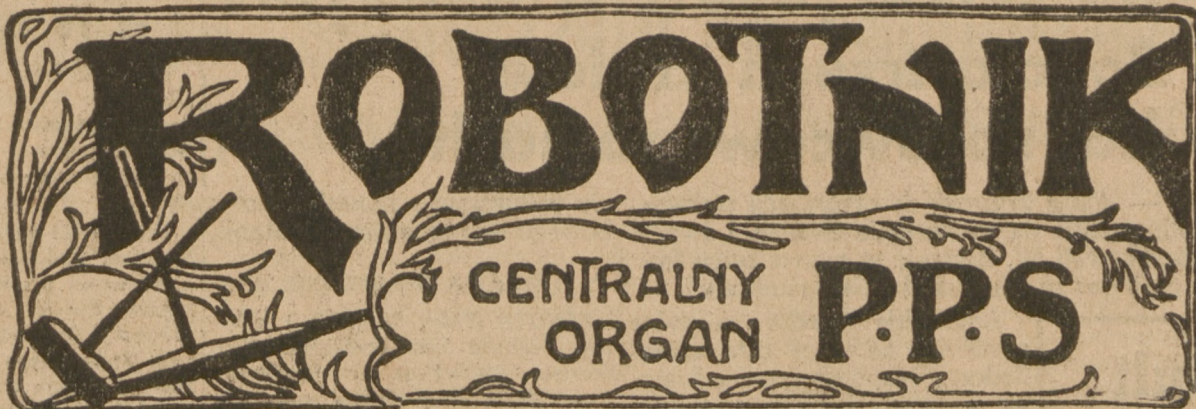
ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU „SPOŁEM”

ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.R.O. Nr 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEN	8.85-05
ZARZĄD Drukarni	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Sprawy Austrii w Moskwie

Wielka Czwórka zrzekła się odszkodowań

ale mniejsze państwa zgłaszają pretensje

Zw. Radziecki popiera żądania terytorialne Jugosławii

MOSKWA (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu przedpołudniowym Rady Ministrów omawiano zagadnienie rekompensaty za szkody wyrządzone własności Narodów Zjednoczonych na terenie Austrii podczas okupacji niemieckiej. Bevin zarządził, by zainteresowane kraje zawarły w tej sprawie dwustronne porozumienie z Austrią. Do propozycji brytyjskiej przyłączył się Marshall oraz Bidault.

Mołotow oświadczył, iż delegacja radziecka zastrzegła sobie zajęcie stanowiska w tej sprawie. Mołotow stwierdza, że wniosek

taki oznaczałby pośrednio ściąganie reparacji od Austrii. Mołotow przypomniał, iż w Poczdamie sojusznicy postanowili zrzec się reparacji od Austrii.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się od sprawy granic Austrii.

SPRAWA GRANIC

Na posiedzeniu sobotnim zgłoszony został wspólny wniosek delegacji brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej, by granice Austrii pozostały takimi, jakimi były w dniu 1 stycznia 1938 roku. Marshall oświadczył, iż delegacja amerykańska nie może przy-

jąć propozycji delegacji jugosłowiańskiej, albowiem przyjęcie jej osłabiłoby ekonomikę Austrii i odbiłoby się ujemnie na handlu światowym. Bidault również wypowiedział się przeciwko terytorialnym żądaniom Jugosławii, przy czym oświadczył, iż epoka plebiscytów wilsonowskich minęła. Bevin stwierdził, iż w razie zastosowania zasady narodowościowej należałoby Austriaków uważać za Niemców. Bidault wypowiedział się natomiast za uwzględnieniem propozycji jugosłowiańskiej w sprawie wykorzystania przez Jugosławię energii wodnej rzeki Drawy. Bevin wypowiedział się przeciwko temu wnioskowi oświadcza-
jąc, że nie można cofać historii i przywracać sytuacji, która istniała przed Anshlussem.

Następnie zabrał głos szef delegacji radzieckiej Mołotow, który oświadczył, że terytorialne żądania Jugosławii dotyczą terenów Karintii, zamieszkałych przez 180 tys. Słowenów oraz części Styrii zamieszkałej przez 10 tys. ludności słoweńskiej. Wspomniane tereny zamieszkałe są przez ludność słoweńską, która chce połączyć się z istniejącym w Jugosławii państwem słoweńskim. Rząd radziecki uważa za żądania Jugosławii za zupełnie słuszne i usprawiedliwione. Mołotow proponuje przekazanie tej sprawy zastępcom. Ministrowie postanowili przekazać sprawę te zastępcom z tym, iż ci złożą ministrom sprawozdanie w dniu 21 kwietnia.

KTO ZRZEKŁ SIĘ ODSZKODOWAŃ?

W dalszym ciągu Rada Ministrów omawiała żądania reparacyjne wysunięte wobec Austrii przez Jugosławię. Przedstawiciel delegacji W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych ograniczyli się do wskazania, iż państwa sojusznicy oraz ich obywatela nie będą żądać reparacji od Austrii. Delegacja francuska zgodziła się z tą tezą. Bidault oświadczył, iż jest co prawda pod wrażeniem żądań wysuniętych przez Jugosławię, proponuje jednakże, by zadowolić pretensje reparacyjne Jugosławii kosztem majątku austriackiego, znajdującego się na terenie Jugosławii. Mołotow przypomniał, że w Poczdamie zrzekli się reparacji od Austrii trzy wielkie mocarstwa, t. j. Zw. Radziecki, W. Brytania i St. Zjednoczone oraz, że do tego stano-

wiska przyłączyła się Francja. Natomiast w Poczdamie nie były reprezentowane małe państwa, które w tej sprawie nie udzieliły żadnych upoważnień wielkim mocarstwom. Delegacja radziecka proponuje, by komitet specjalny rozpatrzył żądania reparacyjne Jugosławii i przygotował odpowiednie wnioski. Zagadnienie to nie zostało uzgodnione.

Następnie ministrowie postanowili przekazać zastępcom sprawę własności austriackiej na terenie krajów sojusznicy. Ministrowie uzgodnili częściowo sprawę długów austriackich. Rozdział dotyczący stosunków ogólnie - ekonomicznych ministrów przekazali do rozpatrzenia zastępcom.

Tow. Szwalbe i tow. Cyrankiewicz na Zjeździe PPS we Wrocławiu

W niedzielę, dn. 20 kwietnia rozpoczynają się we Wrocławiu dwudniowe obrady III Zjazdu Wojewódzkiego Delegatów Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jak się dowiadujemy, na Zjazd wyjechali z Warszawy: Przewodniczący Rady Naczelnej PPS — tow. Stanisław Szwalbe i Sekretarz Generalny Partii — tow. Józef Cyrankiewicz.

Tow. Cyrankiewicz wygłosił na Zjeździe referat polityczny, a tow. Szwalbe referat gospodarczy.

W części oficjalnej Zjazdu odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu Dolnośląskiego PPS oraz wręczenie legitymacji partyjnej stotisycznemu na Dolnym Śląsku towarzyszy.

Na porządku dziennym Zjazdu znajdują się pozatem sprawozdania ustępujących władz par-

tynych oraz wybory do Wojewódzkiej Rady i Wojewódzkiego Komitetu PPS. (w).

Komitet obchodu święta 1 maja

W dniu 19 kwietnia w gmachu CKZZ odbyła się pod przewodnictwem tow. Witaszewskiego konferencja organizacyjna, biorących udział w obchodzie święta 1 Maja.

Do udziału w pracach Komitetu obchodu przystąpiło: KCW PPS, KC PPR, KCZZ, K. C. OM TUR, ZWM i TUR, zgłoszyły udział: Stronictwo Ludowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Stronictwo Demokratyczne, Stronictwo Pracy i Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet.

Na zebraniu wybrano Prezydium Komitetu w składzie: tow. K. Witaszewski — przewodniczący, oraz tow. M. Zawadzka (PPS) i M. Wągrowski (PPR) — członkowie.

Ostatnia szansa

W nawałe aktualnych zagadnień międzynarodowych i wewnętrznych, Kłopotów z generałem, który nazywa się marszałkiem, a jest ministrem, i spraw, związanych z sesją budżetową Sejmu Ustawodawczego, na plan drugi została sprawą amnestii.

Toteż dobrze się stało, że w Sejmie sprawa ta została poruszona i że Minister Bezpieczeństwa udzielił Izbie wyjaśnień na temat przebiegu i wykonania ustawy: cyfry te na dzień 17 kwietnia, a więc na tydzień przed końcem działania ustawy amnestyjnej wynoszą:

36 TYSIĘCY UJAWNIONYCH I 30 TYSIĘCY ZWOLNI-
ONYCH Z WIEZIEŃ, względnie tych, którym skrócono okres kary więzienia.

SĄ TO CYFRY POWAŻNE. Wzrosną one jeszcze w ostatnim tygodniu, kiedy ci wszyscy, którzy „czekali na ostatnią chwilę”, jednak zdecydowali się wrócić do życia.

Powiadamy: „WRÓCIĆ DO ŻYCIA”. Nie ma w tym określe-
niu absolutnie żadnej przesady. Zastanówmy się na chwilę nad zagadnieniem — od strony człowieka, przebywającego dotychczas w podziemiu.

Jeżeli, kierowany JAKIMIKOLWIEK względami, nie wyko-
rzysta terminu ujawnienia się i aktu tego nie dokona — PRZE-
KRĘŚLA SVOJE ŻYCIE. Przecież chyba najbardziej zaciekle
przeciwnik dzisiejszej rzeczywistości, jeżeli posiada choć odrobinę
zdrowego rozsądku, musi sobie zdawać sprawę z faktu, że stabi-
lizacja w kraju postąpiła ogromnymi krokami naprzód, że RZĄD JEST
TRWAŁY, że żaden Anders na białym czy innej maści koniu ani
na żadnym bombowcu żadnej zagranicznej marki do Polski nie
przyjedzie, ani nie przyleci, że poseł Mikołajczyk nie zajmie miej-
sca Premiera Cyrankiewicza i nie wprowadzi „nowego kursu”, że
banda UPA czy jakakolwiek inna może zamordować tego lub in-
nego przedstawiciela demokracji, i strata może być bardzo boles-
na — ale ŻADEN AKT ŁAJDAKIEGO TERRORU NIE ZMIENI
I NIE ZDUSI POTĘŻNEJ WOLI LUDU POLSKI do utrzy-
mania naszych zdobyczy społecznych, do utrwalenia i udosko-
nalenia naszego systemu.

A zatem: jaką szansę może jeszcze mieć człowiek, pozost-
ający w podziemiu? Cokolwiek ktokolwiek w kraju lub zagranicą
powie o naszym aparacie bezpieczeństwa — nie ulega wątpliwości,
że aparat ten DZIAŁA DZIS LEPIEJ I DOKŁADNIEJ, aniżeli
dwa lata temu, i lepiej i dokładniej, aniżeli rok temu. W związku
z tym coraz mniejsza jest szansa dla człowieka z organizacji pod-
ziemnej utrzymania się w podziemiu, — czeka go raczej PRZEDZIE-
NIŻ POŹNIEJ więzienie i rozbiście życia, rozbiście rodziny.

To wszystko — od strony człowieka, który dotychczas jeszcze
nie ujawnił się.

Jeżeli chodzi o drugą stronę, t. j. Rząd i Państwo — uczyniono
bardzo dużo, ażeby umożliwić tym ludziom wyjście z zagranicą,
ażeby im ułatwić decyzję. Ci, którzy ujawnili się, wrócili do swoich
rodzin i do pracy, mogą powiedzieć tym, którzy tego jeszcze nie
uczynili, że wbrew ponurym a oszukańczym przepowiedniom wie-
trzących podstęp — żadna krzywda im się nie stała, a na odwrót —
są szczęśliwi, że pozbyli się konspiracyjnej smory. Zrozumieli
to zwłaszcza dobrze ta część ludzi z podziemia, która zanim zaczę-
ła — okłamana — walczyć przeciw Polsce, WALCZYŁA PRZE-
CIW OKUPANTOWI. Proces ten najwyraźniej dokonał się może
pośród WIN-owców, wśród których było wielu ludzi z dawnego
AK — i dlatego właśnie rozładowanie, jeżeli chodzi o WIN, przy-
niosło najlepsze rezultaty. Ci ludzie, którzy zbłądzili, ale w czasie
okupacji pozostali Polakami, MUSIELI NARESZCIE ZROZU-
MIEĆ bezcelowość pozostawania w podziemiu.

Jesteśmy zdania, że Rząd okazał MAKSYMUM DOBREJ WOLI
w stosunku do ludzi z podziemia. Bardzo szeroki zakres Ustawy
Amnestyjnej dał możliwość WSZYSTKIM POLAKOM powrotu do
normalnego życia.

Dzieli nas kilka dni od daty 25 kwietnia, t. j. od dnia, po któ-
rym „JUŻ MOŻE BYĆ ZA POZNO”. Z całym naciskiem, w intere-
sie lepszej przyszłości naszej Ojczyzny — bo to jest dla nas naj-
ważniejsze, ale również w interesie tych, którzy jeszcze nie do-
kali aktu ujawnienia się, apelujemy do nich i ostrzegamy ich:

WYKORZYSTAJCIE OSTATNIA SZANSĘ, wracajcie do ży-
cia, do rodziny, do pracy dla kraju! Lepiej będzie dla Polski i dla
was samych, jeśli, miastłożyć pieniądze na więzienia, będziemy
jełożyli na odbudowę ruin Warszawy.

JERZY RAWICZ

Flick i spółka przed sądem

Ofiarowali Hitlerowi miliony

które wyciskali z krajów okupowanych

NORYMBERGA (SAP). — Przed Międzynarodowym try-
bunałem wojennym rozpoczął się w sobotę proces przeciwko nie-
mieckiemu magnatowi stali, Flickowi, uważanemu za najbogats-
zego człowieka w Niemczech. Jednocześnie z nim sądeni będą
jego współpracownicy: Steinbrinck, Kaletsch, Weiss, Terberger i Burk-
hart. Główny prok. amerykański w Norymberdze Taylor oświadczył, że tych sześciu oskarżonych
przyczyniło się do doszczętnego
i bezwzględnie okrutnego
krajów zajętych przez Wehr-
macht. Są oni również odpow-
iedzialni za torturowanie, uwięzie-
nie i zmasakrowanie milionów
ludzi.

Polskie okręty

wracają
do kraju

LONDYN (PAP). W związku z to-
czącymi się obecnie rokowaniami
między misją polskiej marynarki wojen-
nej i admirałką brytyjską w sprawie
zwrotu okrętów polskich, korespon-
dent PAP dowiaduje się, że termin
odejścia ORP „Błyskawica” do Polski
będzie wyznaczony w najbliższym
czasie. ORP „Błyskawica” otrzymała
zalogę, sformowaną z marynarzy
polskich, którzy zgłosili chęć powrotu
do kraju.

W dalszym ciągu toczą się rozmo-
wy w sprawie zwrotu ORP „Burza”
i „Wilk”.

Fortyfikacje Helgolandu zniknęły ale domy mieszkalne ocalały

LONDYN (PAP). Wybrzeże wyspy
Helgoland patrolowane jest przez ma-
rynarkę brytyjską by nie dopuścić do

wybrzeży niemieckich łodzi rybackich.
Marszałek lotnictwa Douglas dokonał
lotu nad Helgolandom już po wybu-
chu. Obserwatorzy stwierdzili, że ol-
brzymie baterie nadbrzeżne północ-
nej i południowej części wyspy całko-
wie zniknęły z powierzchni obrazu, że
bazy lotów podwodnych zostały zbur-
zone.

W miejscu, gdzie znajdowało się
wejście do podziemnego tunelu po-
wstał olbrzymi krater. Domy na wys-
pie stoją podobno nienaruszone. La-
tarnia morska również pozostała nie-
tknięta. Ładownice na wyspie ode-
brały się w niedzielę. Wezmą w nim
udział uczeni i rzeczoznawcy, którzy
zbadają wyniki eksplozji. Jak wynika
z informacji, podanych przez obser-
watorów, obawy Niemców, że wyspa
zniknie z powierzchni ziemi, nie spra-
wdziły się.

Kongres socjalistyczny w Budapeszcie

WIEDEN (PAP). Biuletyn austriackiej
partii socjalistycznej donosi, że
drugi kongres stronnictwa socjalistycz-
nych z krajów naddunajskich ode-
będzie się w dniach 17—19 maja w Bu-
dapeszcie.

gia) i ciągnął zyski z instalacji w oko-
licach Dniepru.

Prokurator napiętnował stosunek o-
skarżonego do milionów ludzi pracy,
traktowanych jak bydło robocze dla
zapewnienia funkcjonowania olbrzy-
miej maszyny wojennej Führera. Stein-
brinck jest oskarżony o należenie do SS
w randze generała.

Mowa oskarżycielska prokuratora
została wygłoszona w obecności do-
wódcy okupacyjnych wojsk amerykań-
skich, gen. Claya i licznie zgromadzo-
nej publiczności.

Proces potrwa 4 do 5 miesięcy.

Ważna konferencja na Wybrzeżu

W dniu 18 bm. odbyła się w
Gdyni pod przewodnictwem
Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS
tow. Stanisława Szwalbe narada
aktywu gdańskiego i gdyni-
skiego PPS, w której wzięli
udział między innymi: nowy mi-
nister Żegluga tow. Adam Ra-
packi, sekretarz generalny KCZZ!
tow. A. Kuryłowicz, tow. wice-
min. Kożusznik oraz socjalistycz-
ni przedstawiciele miejscowej
spółdzielczości i ruchu zawodo-
wego.

W czasie obrad tow. min. Ra-
packi miał możliwość, na podsta-
wie szeregu referatów miejscow-
ych działaczy, zapoznać się z
sytuacją na Wybrzeżu.

Zjazd w Wałbrzychu do tow. Szwalbe

Tow. wicemarszałek St. Szwalbe Prze-
wodniczący Rady Naczelnej PPS o-
trzymał następującą depeszę z Wał-
brzychu:

Drugim Walnym Zjazdem PPS w Wałbrzy-
chu pozdrawia Cię, towarzyszu, wice-
marszałku, zapewniając o trwałym i nie-
wzruszonym słownictwie naszych szere-
gów partyjnych utrwalających tu na
krosach zachodnich zdobycze Demokra-
cji Ludowej. Wierzymy, że Polska Partia
Socjalistyczna walecząca od pięćdzie-
ściu pięciu lat o dobro mas pracują-
cych naszej Ojczyzny będzie nadal kro-
czyć w szereg najbardziej postępowa-
wych i demokratycznych sił naszego
narodu do urzeczywistnienia hasła do-
brobytu i szczęścia naszego społeczeń-
stwa.

Na jesieni centralny zjazd „Społem“

J. W.

^o) Porównaj „Robotnik” Nr. 101.

Co więcej, wysiłki nasze idą w kierunku stworzenia gospodarstwa wy

Wacław Jastrzębowski

Dlaczego walczyli powstańcy warszawskiego getta?

(W czwartą rocznicę)

Drugim Westerplatte, drugim Stalingradem nazwała współczesna prasa podziemna w Polsce, a w ślad za nią wolna prasa Narodów Sprzymierzonych, walkę warszawskiego getta, rozpoczęła

— nie można nazwać uzbrojeniem. Przemysłowość niektórych bojowców i pod tym względem działających. Butelki zapalające, miny i bomby własnej produkcji — miały zastąpić broń

zem i mieszał się z nurtem walki polskiego świata postępu i rewolucyjnej myśli, stąpił się z powszechnym ruchem wolnościowym w Europie i na całym świecie. Jak więc nie było „cudu” w heroicznej walce o moralne zwycięstwo np. Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii, tak nie było „cudu” w bitwie śmiesznie uzbrojonej Żyd. Org. Bojowej z potęgą faszystowskiej armii hitlerowskiego gen. Stroopa. Nie ma też „cudu” w fakcie, że jedyną istotną, konkretną, chociaż dla samego przebiegu walki niedość pomagającą, jaką otrzymało walczące getto, była pomoc polskiej klasy robotniczej, polskiego ruchu robotniczego, a przede wszystkim jego bojowych organizacji RPPS i PPR.

Bojowcy warszawskiego getta wybrali śmierć przez walkę i w walce. Liczyli głównie na siebie samych i li tylko na moralny efekt swej walki. Byli bohaterami — niezawodnie. Byli przede wszystkim bohaterami obowiązku. Podobnie jak tow. Artur Zygelmajm, legendarny już dziś działacz socjalistyczny, współtwórca ochotniczych drużyn robotniczych w oblężonej Warszawie

w wrześniu 1939 r., podobnie kulę we własną pierś w dalekim Londynie wyrzucił na znak protestu przeciwko zbrodni popełnionej na wielomilionowych masach żydowskich, — tak samo bojowcy warszawskiego getta nie chcieli żyć, gdy ich naród ginął w meczarniach. Woleli śmierć w walce, niż życie bez niej. Polegli.

Niewielu ich zostało. Nie wielkie jest też społeczeństwo, w imię którego zapalili lunę powstania nad warszawskim gettem. Nie istnieje już także do cna wypalone getto. Ponura ciżba zalega zburzona „dzielnica”. Wraz z bohaterską Starówką stanowią dziś te zgłiszczą wspólny masowy kurhan najlepszych dzieci Warszawy. Nie masz innego, piękniejszego, godniejszego sposobu uczczenia pamięci jednych i drugich, jak trudna, ustawiczna i konsekwentna praca nad tym, by spełniła się Władysława Broniewskiego poetycka wizja na szczytach przyszłości, w której „każdy człowiek otrzyma wolność, chleb i prawo”, w której „jedna powstanie rasa najwyższa: ludzie szlachetni...”

I. Samsonowicz.

Pierwszy dzień powstania

Fragment z książki „Getto walczy”

Dnia 19 kwietnia 1943 roku o godzinie 8-ej w nocy nadchodzą pierwsze meldunki od naszych wysuniętych czujek, że niemiecka żandarmeria i polska policja granatowa obstawiają w odstępach 25 metrów zewnętrzne mury getta. Natychmiast zaalarmowano wszystkie grupy bojowe, które o godz. 8 min. 15, to znaczy 15 minut później, zajęły swoje stanowiska bojowe. Zaalarmowana przez nas cała ludność cywilna udaje się natychmiast do przygotowanych schronów i schowków w piwnicach i na strychach. Getto jest wymiarie — nigdzie żywej duszy, czuć tylko Z.O.B.

O godz. 4-ej nad ranem Niemcy w małych grupach po trzech, czterech, pięciu (by nie uzbudzić czujności Z.O.B. i ludności) zaczynają wkraczać na tereny międzygetta. Tam się dopiero formują, ustawiają w plutony i kompanie. O godz. 7-ej rano wkraczają na teren getta wojska zmotywowane, czolgi i samochody pancerne. Na zewnątrz Niemcy ustawiają artylerię. SS-mani są już teraz gotowi do ataku. Sprężystym, donośnym krokiem w zwartych szeregach wkraczają w jakby wymiarze ulice getta centralnego. Wygląda na pozór tak, jakby ich triumf był kompletny, jakby garstka śmiałości uległa się tej wyśmienicie uzbrojonej i wyposażonej, nowoczesnej armii. Jakby nagle ci niedorośli chłopcy zrozumieliby, że nie ma celu porwać się z motyką na słońce. Że na każdy ich pistolet przypada więcej kaemów niemieckich, niż oni mają do niego nabo-

Ale nie, myśmy się nie przestraszyli i nie byliśmy zaskoczeni. Oczekiwaliśmy tylko odpowiedniego momentu. Nastąpił wkrótce. Gdy Niemcy rozłożyli się u siebie Młot i Zamenhofs obozem, zaalarmowane w czterech rogach ulicy grupy bojowe otworzyły, jak to się mówi w terminologii wojskowej, koncentryczny ogień. Wybuchły pociski z nieznaną broni (to granaty naszej własnej produkcji) serie a pistoletu automatycznego pręży powietrze (trzeba oszczędzać amunicję), gdzieś dalej szczył karabin. Tak to się rozpoczęło.

Niemcy próbują uciekać, ale droga jest zamknięta. Na ulicy pełno trupów niemieckich. Ocalał jeszcze szukający osłony w pobliskich sklepach i bramach. Ale schronienie okazuje się niedostateczne. Bohaterzy SS-mani wprowadzają ulę do akcji czołgi, pod osłoną których niedobitki dwóch kompanii mają rozpocząć „wyścig” odwrotu. Ale i te nie mają zbyt wielkiego znaczenia. Pierwszy czołg spłonął od wybuchu naszej butelki zapalającej, pozostałe nie zbliżają się do naszych pozycji. Los Niemców zamkniętych w „kotle” Młota — Zamenhofs jest przesądzony. Ani jeden nie wyszedł stąd żywy.

Marek Edelman.

Hitlerowcy palą dom po domu.

19 kwietnia 1943 roku z armią niemiecką pozostającą pod dowództwem gen. Stroopa. Zaszczepione porównanie świadczy o skali wielkości, w jakiej współczesnym ujawniło się powstanie. Ta wielkość polegała nie tylko na wyjątkowym miejscu bojowców żydowskich, którzy odważyli się w szczupłej liczbie stawić czoło wrogowi trzymającemu w niewoli większość krajów Europy. Wielkość czynu powstańczego getta należy mierzyć wyjątkowością warunków, w jakich powstanie wybuchło. Dopiero uwzględniając nie była groźą i niesamowitość tych warunków, możemy w pełni ocenić bohaterski czyn powstańczego getta.

Zważywszy przede wszystkim, że powstanie rozgorzało w stworzonym przez okupantów w samym sercu Warszawy więzieniu, systematycznie w ciągu czterech lat zamienianym w obóz koncentracyjny. Getto warszawskie w istocie nie było niczym innym, jak potwornym więzieniem blisko pół miliona ludzi zwożonych ze wszystkich części kraju oraz z innych europejskich terenów okupowanych. W tym więzieniu trzymano starców, kobiety, dzieci. Wszystkich zmuszano bądź do ciężkiej, niszczącej i pełnej udręki pracy, bądź po prostu do wolnej agonii z głodu, zimna, chorób i wyczerpania. Po wstępnej masakrze najczystszych działaczy społecznych i politycznych, dokonanej 18 kwietnia 1942 r., nastąpił okres t. zw. likwidacji. Komory gazowe w Treblince i Oświęcimiu łaknęły krwi. Terrorem i typowo niemiecką prefidą wywieziono setki tysięcy ludzi na śmierć przez uduszenie lub od kuli w kark. Mowy nie mogło być w tych warunkach o czynnej obronie przed zbirami. Tysiące ludzi — zwłaszcza spośród inteligencji — wybrało śmierć samobójczą. Ale masa w swej większości nie wierzyła i wierzyć nie mogła, że zbliża się totalna zagłada. „Brońcie się rękami i zębami” — nawiąływały tajne ulotki „Bundu” w tych dniach szalejącego huraganu śmierci. Niestety — ludność bezbronna, terrorizowana, miazdżona przez zaprawione w „sztuce” przelewu krwi bestie hitlerowskie — jakże miała się bronić? Rece jej pod rógami S.S-manów opadały bezsilne i wyczerpane, a zęby zaciskały się w rozpaczliwej świadomości zupełnego osamotnienia.

Z tego posiewu śmierci wyrśli mściciele. Młodzież żydowska, skupiona w działających nieprzerwanie w getcie nielegalnych ugrupowaniach politycznych — socjalistycznych, komunistycznych, ludowo-syjonistycznych — była systematycznie gotowa do ostatecznej walki, zaczęła zbierać się.

Armia Z. O. B.

Zbroić! Łatwo to dziś powiedzieć. Alamy przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego, kierowane do ówczesnych „czynników decydujących” odniosły nikły skutek. Niewielkiej liczby broni krótkiej, z takim trudem uzyskanej i dostarczonej Żyd. Organizacji Bojowej (Z. O. B.)

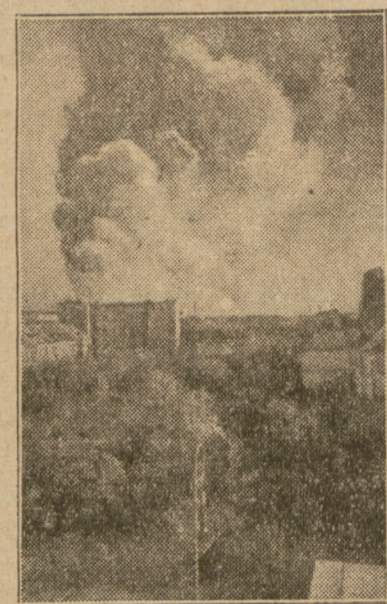
maszynową. Z. O. B. dowoli stawała się jednak armią. Mała, słaba, ale armia. Z czasem zaczęła — nieomal pod nosem Niemców — sprawować władzę w spogromowanym, ale jeszcze przeszło 40 tysięcy ludzi liczącym getcie. Wykonwała wyroki śmierci na zdrajcach i rodzimych sprzedawczyków. Organizowała sabotaż i wszczęła ludności cywilnej myśl o czynnej obronie i walce. Za jej sprawą ludność po ciężkiej codziennej pracy w t. zw. szopach (fabrykach niemieckich) budowała bunkry i gniazda oporu. W ten sposób owa mała — jakże niedźnie wyposażona — Organizacja Bojowa wraz z ludnością nieuzbrojoną stworzyła wspólny front. Gdy nadeszła rozstrzygająca godzina — na linii frontu Zjednoczonych Narodów, ciągnącego się od Zatoki Biskajskiej do Morza Północnego — znalazła się również nieistniejąca dziś ulica: Smocza, Gesia i Zamenhofs.

Przez 6 tygodni na tym warszawskim odcinku frontu powiła sztandar powstańczego ludu żydowskiego. Sztandar ten łopotał w kurzu krwi tak długo, jak długo starczyło amunicji i... ludzi. Trwało to jednak 6 tygodni. Nie dłużej opierały się Niemcom niektóre potężnie uzbrojone armie państw środkowej Europy. Gdzie przyczyna tego „cudu”?

Nie było cudu

Ze stanowiska socjalistycznego nie był to jednak cud. Była to walka ludu w obronie ludzkiego, społecznego i narodowego honoru, jak głosi odezwa Żyd. Org. Bojowej napisana 23.IV.1943 r. „a skierowana do „Polaków — Żołnierzy Wolności”. Odezwa zawiera w największym dramatycznym ścieśnieniu skrót programu ideowego powstańców. Jednym z głównych jego elementów było hasło jedności i braterstwa broni z Walczącą o Wolność polityczną i społeczną Polską, a co za tym idzie — także solidarność z walką o wolność wszystkich innych ciemiężonych ludów świata.

Te ideały nie tylko nie były obce środowisku społecznemu, z którego pochodzili, bez względu na partyną przynależność, bojowcy, ale miały swoją starą, chlubną tradycję. To w imię tych ideałów ginęli w okresie walki z caratem bohaterowie — rewolucyjni: bundowic Hirszy Lekert, Papesowicz Boruch Szulman, a już w walce z rodzimą reakcją — komunistą żydowskim Botwin. Nurt życia zbiorowego tego środowiska przebiegał ra-



Plonące getto

z trwogą myśleliśmy o przegranej, ale zdawaliśmy sobie sprawę z ważności dziejowej roli. Przegrała przecież Komuna Paryska, zatrumfował faszystyzm nad oddziałami czerwonego Schutzbandu w Wiedniu, nie zdołał naród hiszpański powstrzymać hord frankistowskich na Madryt — ale walki te okryły nieśmiertelną sławą tych co padli, stały się źródłem nowych, potężnych energii powodujących nowe zrywy do boju, który będzie ostatnim.

DYWERSJA NA TYŁACH

Już w pierwszych dniach powstania w getcie wydział wojskowy KCRPPS

Z ostatniego numeru miesięcznika „Głos Bundu” przedrukujemy część artykułu tow. T. Głowackiego pt. „Powstanie Żydowskie”.

Dnia 19 kwietnia 1943 r. Warszawa została zaalarmowana wieścią, że getto powstało do walki. Zdawaliśmy sobie sprawę, tu, po zewnętrznej stronie murów, że walka ta jest beznadziejna. Równocześnie odczuwaliśmy jednak niezwykłą satysfakcję, gdy ponad gettem zapoływały dwa bojowe sztandary: polski i żydowski. Przez mury, otoczone silnym kordonem SS-manów, pod dowództwem krwiożerczego zbira generała Stroopa, zaczęły przenikać pierwsze wieści. Żydzi, wśród których dominującą rolę odgrywali robotnicy socjaliści odnieśli pierwsze sukcesy. Kilka czołgów, które wjechały na teren getta nie powróciło. Dowiedzieliśmy się w kilka dni później, że walcząca ludność żydowska używa specjalnych granatów, skonstruowanych z rur i kolanek kanalizacyjnych.

Wszystkim, którzy palali żądzą walki z okupantem zaimponował bohater ski opór Żydów warszawskich. Choć

zwrócił się do dowódcy PZP (Polski Związek Powstańców, później AK) z propozycją zorganizowania wspólnej, azerkiej akcji na tyłach. Wiedzieliśmy, że dowództwo PZP jest w kontakcie z komendą Żydowskiej Organizacji Bojowej i Żydowską Komisją Koordynacyjną Bundu i Z. K. N-u, że uzgodniło z nimi plany, przyrzekając pomoc w razie powstania. Ale dowództwo PZP posłuszne rozkazom z Londynu, prowadziło wówczas taktykę walki ograniczonej. Spotkał się z odpowiedzią wymijającą. „Nieruchome bataliony” ZWZ nie wstąpiły do walki. Wówczas to postanowiliśmy działać samodzielnie. Odziliśmy milicję RPPS pod wodzą kapitana Władysława Andrzejczaka (Anka) dokonali szeregu dywersji, na tyłach oblegających Niemców. Szeregu napadów dokonała również PPR-owska Gwardia Ludowa. Oczywiście wobec braku wyposażenia wojskowego akcje te nie mogły wpłynąć na przebieg powstania, do likwidacji którego Niemcy użyli czołgów, artylerii i lotnictwa. Powstanie w getcie zostało wyisolowane, co ostatecznie przesądziło o przebiegu walk.

MILCZENIE ZAGRANICZNE

Zastanawiające było również milczenie jakie wokół powstania żydowskiego stosowała zagranica. Radio BBC, które notowało skrzętnie nie wielkie nawet fakty oporu przeciw Niemcom, milczało o powstaniu w getcie warszawskim. W związku z tym „Robotnik” RPPS-owski z dnia 1 maja 1943 r. pisał: „Zagranica zdaje się nie wiedzieć o tym, co się dzieje w getcie warszawskim. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Osoba pełniąca funkcje delegata, czy ZWZ? Pamiętam, jak stokratnie mniejsze fakty były wiadome w Londynie niemal natychmiast i były nadawane na wszystkie strony świata. Natomiast o poprzedniej likwidacji Żydów w Polsce, podczas której zginęło ponad półtora miliona Żydów świat dowiedział się dopiero po całkowitym zakończeniu akcji. Akcja pomocy t. zw. czynników rządowych (dla ironii kierują nią endekko - sanatorzy) przyszła również jako osławiona musztarda po obiedzie. Czy i tym razem wszystko pójdzie po-

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „K S I A Ż K A”

Literatura Marksistowska

MARKS — ENGELS —

Manifest Komunistyczny, str. 46, zł. 50.

PLECHANOW J. —

O roli jednostki w historii, str. 58, zł. 50.

„K S I A Ż K A”

Do nabycia wszędzie!

ŚWIAT
POLSKA

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Cena egz. zł. 15.—

Prenumerata kwartalna zł. 150.—

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

Konto P.K.O. 1-4490.

przednim biegiem? Tak samo po czasie i równie cynicznie?!”

Jak słuszne były te uwagi świadczy fakt, że dopiero po śmierci Szmalu Żygelmajma w świecie alianckim nastąpiło żywsze zainteresowanie się losem Żydów w Polsce.

TEOFIL GŁOWACKI

Spółdzielnia
Wydawnicza

„KSIAŻKA”

POWIEŚĆ — NOWELA

ARAGON L. — Nowela i wielkość Francji, str. 184, zł. 150. Tłumaczył Jan Kott, okładkę projektowała Olba Siemiaszkowa. (Jest to szereg obrazów ilustrujących postawę narodu francuskiego w okresie wojny i okupacji niemieckiej).

GAŁAJ J. — Mysłkowie wioska mała t. I — Paweł Łęka, str. 224, zł. 250. t. II — Kameleony, str. 400, zł. 350. t. III — Krystalizacja, str. 292, zł. 250. (Realistyczna powieść z życia chłopów spod Łowicza, gdzie urodził się i spędził dzieciństwo i młodość Julian Gałaj. „Mysłkowie wioska mała” jest debiutem autora. Powieść została przyjęta przez całą prasę polską z wielkim uznaniem).

MAKARENKO A. — Poemat pedagogiczny. Przekład B. Rafałowski, t. I — str. 284, zł. 120. t. II — str. 228, zł. 180. t. III — str. 295, zł. 270. (Jest to jedna z najciekawszych pozycji literatury radzieckiej. „Poemat pedagogiczny” — to rodzaj pamiętników wychowawcy na kolonii im. Gorkiego z lat 1921—1923, założonej przez autora dla chłopów zamierzających moralnie. Książka posiada interesującą akcję, żywe postaci, dobrą konstrukcję, jasny bezpretensjonalny, a bardzo plastyczny język i wiernie oddające ówczesne stosunki w Zw. Radzieckim).

MILLEROWA I. — Nowele, str. 45, zł. 50. (Nowele z czasów okupacji niemieckiej pisane w ludowej gwarze mazowieckiej. Jedno z opowiadań nagrodzone zostało na konkursie „Głosu Ludu” w lutym 1946 r.).

MORTON J. — Inkluzowe wino, str. 328, zł. 280. (Realistyczna powieść z życia chłopów. Książka Mortona wywołowała szeroką dyskusję na łamach całej prasy polskiej, zerwała bowiem z beztróską i barwną sielanką wiejską, a wprowadziła czytelnika w codzienny byt chłopów. „Inkluzowe wino” ukazuje wieś polską w okresie popańszczyźnianym — jej zacofanie, przesady i wiarę w złe sily oraz budzenie się w niej sił postępu).

OTWINOWSKI ST. — Nagrobek, str. 144, zł. 120. (Opowiadanie Otwinowskiego jest próbą zamknięcia okresu przedwojennego, okresu martwoty i beznadziejności i postawienia mu nagrobka. Jest również zapowiedzią „czasów ludzkich”, w których człowiek będzie mógł odnaleźć swe miejsce. Siedliskiem opisywanego okresu jest ziemiaństwo, bohater książki boryka się całe życie z dziełem zetruciającym jego psychikę).

PAPUGA J. — Szczęry Morskie, str. 184, zł. 200. (Pierwsza po wojnie książka marynistyczna literata samouka. W opowiadaniach zawarte są dzieje walk i tułaczki polskich marynarzy w służbie floty alianckiej z czasów ostatniej wojny. Bogactwo wrażeń oraz świeżość podejścia cechują nowele zawarte w tym tomie).

PRIESTLEY J. — Trzej panowie w cywilu, str. 216, zł. 250. — Przekład Melanii Wasermanówny.

(Trzech zmobilizowanych młodzieńców po powrocie z armii do kraju zostają zmieniowane warunki. Farmer, robotnik i ziemianin, każdy na odcinku swego życia osobistego, szukają rozwiązania ogólnych problemów nurtujących współczesną Anglię).

RUDNICKI A. Wielkanoc, str. 48, zł. 20. Uśmiech żandarma, str. 24, zł. 35. Czysty nurt, str. 44, zł. 15. Józefów, str. 16, zł. 10. Profile i drobniaki żołnierskie, str. 152, zł. 60. Koń, str. 24, zł. 15. Mjr. Hubert z armii Andersa, str. 28, zł. 15. Wrzesień, str. 68, zł. 35. Łato, str. 188, zł. 120.

(W nowelach swych Rudnicki dotyka najaktualniejszych zagadnień — sprawy ludzi zniszczonych psychicznie przez wojnę („Czysty nurt”), („Wielkanoc”), sprawy największej naszej bolączki społecznej alkoholizmu („Uśmiech żandarma”), sprawy powrotu andersowców („Mjr. Hubert z armii Andersa”). Nowele pisane na obczyźnie („Józefów”) tętnią tęsknotą za Polską, wzruszają swą serdecznością. „Koń” — ukazuje ciężkie życie i bezimienną śmierć Zachariasza Kagan, dzielnego towarzysza, bojownika wielkiej sprawy w Polsce przedwrzesniowej. „Wrzesień” — wprowadza znów w czasy pierwszych walk z Niemcami, ukazując bohaterstwo żołnierzy i nieudolność dowódców. „Profile i drobniaki żołnierskie” — jest to drugie wydanie utworu, który przed wojną nosił tytuł „Doświadczenia”. Opisuje w nich autor z realistyczną wnikliwością drobne sprawy koszar, daje spojrzanie na wojsko od strony zwykłego szeregowca. „Łato” — jest utworem przedwojennym. Są to reportaże poetyckie z pobytu na lotnisku w Kazimierzu nad Wisłą).

WASILEWSKA W. — Ojczyzna, str. 160, zł. 120. (Powieść z życia chłopów wyrobników na pańskim dworze, z życia „ludzi z czworaków”. Autorka maluje nędzę farnalskiego bytowania, wyzysk dworu i daje wyraz tęsknocie za chłopską, pracującą ojczyzną).

LITERATURA i SZTUKA

Michał Rusinek

MIASTO WYZWOLONE

(Fragment powieści p.t. „Igraszki nieba“)

— Pewnie to samo, co w Warszawie — pomyślała z lekkiem.

Przytuliła dziecko mocno do piersi, przykryła mu twarz kocem przed dość smutnym wiatrem. „Był raz, razem Małgosiu“, Mijała plany wśród drzew lekko śmiegiem oprószonych i tu zaczęła ją ogarniać silniejszy lek, że może się zrobić wychodząc. Tu właśnie położyła dłoń na jego ciele, jakby pod kopcem Kościuszki, nielecnie trząskając karabinów. Może to znów tak, jak w Warszawie? Od takich suchych trząsk się zaczęło.

Była już na Szewskiej. Patrząc, sklepy zamknięte, zasunięte zasłabami, wszędzie niemieckie, nie rozbite jeszcze szyby.

Na rogu przecznicy była nowa grupa ludzi, krzyk, hałas, bieganie. Wstrząsnęła się, co to jest, niemieckie sklepy już rabują?

Nie chciała wierzyć, a jednak...

W sklepie obok słychać było trząsk drągów i łamanie półek. Mały tłum szedł się, wchodził przez rozbite szyby. Dwóch wyrostków toczyło wielki bal niemieckiej mundurowej wełny.

— Główny Antek, podzielili się.

W pośpiechu, w krzyku i ogólnej wesołości gromady rozwiali potężny walec wełny w poprzek ulicy.

— Nie po ziemi, nfermo! W powietrzu.

Nie mogła dalej przebiec, ulica przepasana była szeroką wstęgą falującą nad jezdnią. Jak tu schylić się z dziećmi?

Tamci szamotali się, ciągnęli materiał, było dla siebie jak najwięcej.

Naraz zza rogu wyskoczyło niemieckie, zapóźnione auto. Dwóch w mundurach, kobieta, postawione do góry walizy. Irena podsunęła się do muru. Co teraz, trzępna z rewolweru, Boga jedynego!

Auto zatrzymało się przed wełną. Tłum zgubił się, nikt tu nie miał bronii. Była chwila nieokreślona, chwila przy stanku, kto tu miał teraz władzę, prawo działania?

Wtedy ten mały wyrostek pod przewrotnym murem najbardziej ruchliwy, z wielkim rulonem sukna przy kołach, krzyknął do drugiego.

— Co się na nich gapisz, ciemnego?

Kogo się boisz? Dajacych!

Podskoczył, stanął tyłem do uzbieranych w aucie oficerów i już zgrzytał szczytykami po suknie. Pękła wełna, samochód ruszył po środku.

— Czekajcie, tohórze, sukniyny! — krzyczał jeszcze za nimi — na Podgórzu wam mordę spiora.

Szła dalej, podniecona na duchu. Miał rację, tohórze, jednak uciekają, gdzieś by w innym wypadku zachowali się w ten sposób.

Sklep na Szczępańskiej był zamknięty. Poszła na piętro, stała chwilę przed drzwiami.

— Kto tam?

— To ja, od pani Stefy z Czystej.

Wpuścili ją. Sklepniczka nie mogła się wydziwić.

— Pani w takim dniu, co się stało?

— Przyszedł pania prosić o odrobinę mleka. Pani ma małe dzieci.

— Baby nie noszą, ale mam trochę wczorajszego, podzielimy się. Niechże pani siada.

Weszła do ciepłego pokoju zastawionego skrzyniami i workami.

— Powynosiliśmy to ze sklepu, bo może będą rabować.

— Będą, ale chyba nie pania. Mają niemieckie sklepy, sama widziałam zaczynają już na Szewskiej.

Opowiedziała o tej wełnie, śmiali się wszyscy w koło i słuchająca i mały sklepikarz i dzieci.

Irena nie chciała się rozbić.

— Był przedk, proszę pani, chciałyśmy z powrotem do domu.

Zanim jednak znalazł się i wymyła butelkę, zaczęły szumieć nad dachami bombowe. Już nawet nie było alarmu, samo dudnienie ostrzegało mieszkańców.

— Jakże pani wyjdzie, trzeba czekać. Radzę się rozebrać, dziecko też. Mleko się przyszyje, przeczekamy.

Może to i najlepsze, przeczekają, zresztą była razem, razem z Małgosią, nie tu nie mogło grozić. O wyjściu nie można było na razie myśleć. Gdy wyjrzała przez okno, zobaczyła znów opustoszałą całkiem ulicę i kawałek martwego rynku.

Kilkunastoletni syn sklepniczki nie mógł mimo to usiedzieć na miejscu. Wziął czapkę i szedł się do wyjścia.

— Gdzie leżysz? Siedź mi tu na miejscu! — krzychała sklepniczka.

— Tylko do bramy, mam. Tu nie ma widać.

— Ani mi się waży!

Tamten już był za drzwiami.

— Widzi pani, najgorzej z tymi smarkaczami.

— Ja się nie dziwię — odpowiadała Irena — potrzebując już butelki — w Warszawie było to samo. Gdyby nie tacy chłopcy...

Samoloty przelatywały często, Irena siedziała w pokoju sklepniczki jak na szpilkach. Może jednak wyjść, Bóg by pozwolił jej przejść szczęśliwie ulicę, zawsze pewniejsza czułaby się u Stefy. Ile razy jednak spoglądała przez okno, omieszczała ją czekająca pustka ulicy.

Sklepniczka, podniecona jak wszyscy, szczykowała niezgrabnie jakąś obład na zimno.

— Zjemy coś, proszę pani, a po południu, może jakoś mój syn pania przeprowadzi. Nie da się, to u nas pania zamocuje.

— Nie nie wezmę do ust, szkoda szczykować. Czuję, że to dzień jeden z najważniejszych.

— A ja się boję, paniuś, żeby nie było tu strasznych rzeczy. Pani z Warszawy, pani najlepiej wie, jak tam było. Już mi nie chodzi ani o sklep, ani o te rzeczy, byleby nie było co gorszego. Mówię pani, że wszystko oddałabym, byleby stał poszli. A tu jeszcze wczoraj po południu widziałam na ulicy jakąś Niemkę obłąkaną.

Chodziła po Linii A—B i po naszej Szczępańskiej. Była zgubiona jakaś, zdenerwowana, ale przecież tażla. I to

w mundurze, paniuś, w zielonym. Oni tu jeszcze będą siedzieć, a ja na prawdę oddałabym, wszystko oddałabym...

Irena myślała. — „Oddałabym? Nic byś nie oddała, wywołałaś wszystko na górę“. Ale pocóż się teraz przekonasz, ludzie są ludźmi.

Gadały, piły herbatę, czas płynął. Południe miało nad miastem.

— Mnie samej dziwno — mówiła Irena — widziałam kilka aut, wszystkie jechały na Podgórze. Jakże ma tu być koniec, przecież stamtąd z Podgórza mieli przyjechać Rosjanie.

Naraz ktoś szarpnął drzwiami, uderzył kłamał o szafę.

Blady, niepodobny do siebie syn sklepniczki stał po środku.

— Mam, Rosjanie na Sławkowskiej!

Lykała silnie i patrzyła szeroko oczyma.

— Czolgaj jadą od Wolskiej.

Sklepniczka lała herbatę z dzbanka na stół. Irena niepotrzebnie podwijała koc Małgosi.

— Jaskiel, szwariowała. Rosjanie przyjadą od Podgórza, nie od Woli Justowskiej.

Syn śmiał się. Za oknem słyszał przecież już wrzawę. Biegi do szyby.

— Patrzcie! — krzyknął.

Wyjrzały. Krew uciekała do wnętrza, kurczyła się skóra na twarzy.

Trotaurem szła mała grupka umęczonych żołnierzy. Wyprzedzili, szaro ubrani. Każdy miał inną czapkę z kożuszką, zaciągniętą na uszy. Je-

dnemu zwiłasa oderwana nausznika na ramie. Buty mieli obrodzone w zamrażnięty śnieg i błoto, twarze nieogolone, owisłe.

Szli wolno gromadką, bez orkiestry, bez bicia butów w ziemię. Nikt sobie ich takimi nie wyobrażał. Gdy z otwartego już okna krzychał syn sklepikarki „niech żyją“, podnosili głowy ku górze.

— Niech żyją! — krzyczano z okien i trotuarów coraz bardziej nabierających życia.

Jeden z nich wysoki, widziała Irena, machał powoli ręką, jakby wodził tłum, prosił, by nie krzyczeli.

Przy rogu ulicy zatrzymali ich, tłum zagroził drogę. Cywile pomieścili się z żołnierzami. Każdy ciskał się, żeby dotknąć munduru, popatrzeć w twarz żołnierza, który na swoich zabłoconych butach, w płaszczu przesiąkniętym gliną i śniegiem, przyniósł do miasta wolność.

Grzegorz Timofiejew

Młodemu światu

Nabijane gwiazdami noce
rozdzielały myśl, gdyś nie spał.
I płynęła w srebrnej posoce
nocna cisza zła i bolesna.

Grzbiet splekany chudy i bity
dźwigał ziemię i ciężar godzin,
kiedy upał sięgał zenitu,
kiedy wieczór ochłodził schodził.

Powiadają ręce chropawe,
pomrozone i w silnych supłach,
jak sięgały po klopską strawę
przymuszone od głodu ukraszać.

To dlatego umilkły słowa,
tylko bruzda na czole mówi,
że po życiu tak ból kołował,
jak najcięższe koła wśród równin.

Kiedys do mnie w odzieży jefica
przypadkowo podszedł i spojrział,
w pasmach fachu tliła się tęcza
i mieniła się niespokojna.

Po tym znaku poznałem brata,
wyciągnął rękę w milczeniu,
bo nas równo drutem pospłatał
wrog i obojętne w sercach odmienił.

Jakiej mowy, z jakiego miasta
nie pytałem i pytać darmo:
jedna droga stopom urasta,
kiedy wolność da kres męczarniom.

Zjednoczeni braterską siłą,
odmienieni w kamiennych latach
poniesiemy równość i miłość:
piękny posąg młodemu światu.

Pisane w obozie

Kronika kulturalna

WYDANIE NARODOWE DZIEŁ MICKIEWICZA

Zgodnie z uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 1945 r., Ministerstwo Kultury i Sztuki przygotowuje wydanie całości twórczości Adama Mickiewicza w 15 tomach. Pierwsze cztery tomy, obejmujące twórczość poetycką Mickiewicza, mają się ukazać w końcu lata b. r. Cena każdego tomu wyniesie około 100 złotych. Na czele zespołu redakcyjnego stoi prof. dr. Leon Płoszewski.

Ponadto opracowuje się w dalszym ciągu krytyczne wydanie dzieł Mickiewicza, t. zw. „Wydanie Sejmowe“, rozpoczęte jeszcze przed wojną.

ZE ZW. ZAW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH

Walny zjazd delegatów Zw. Zaw. Artystów Scen Polskich, który obradował w Warszawie, dokonał wyboru nowego zarządu w następującym składzie: D. Damiński — przewodniczący (ponownie), F. Chmurnowski, W. Jastrzębiec-Rudnicki, J. Warnecki, H. Małkowska, M. Bułat-Mironowicz, W. Brydziński i Z. Chmielewski.

Do Naczelnej Rady Artystycznej wybrani zostali: E. Wierciński, A. Zelwowski, J. Krecmar, T. Żeromski i B. Korzeniowski. Do Sądu Centr. ZZASP wybrano: G. Buszyńskiego, S. Bronisławskiego, M. Wyrzykowskiego, J. Strachockiego i B. Dardzińskiego.

Walny zjazd delegatów przyjął m. in. uchwałę treści następującej:

Zjazd wzywa Kolegów aktorów członków ZZASP przebywających za granicami Odrodzonej R. P. do natychmiastowego powrotu do kraju. Nikogo w Polsce nie może braknąć przy budowie naszej Ojczyzny — odczynny pracujący człowiek. Teatry w nowej Polsce potrzebują Waszych talentów i pracy. Wracajcie natychmiast.

NOWY POLSKI FILM DLUGOMETRAŻOWY

„Film Polski“ przystąpił do realizowania nowego filmu długometrażowego p. t. „Stalowe serca“, którego akcja rozgrywa się w ośrodkach robot-

niczych podczas okupacji niemieckiej. Treścią filmu jest esbozowanie przez robotników niemieckiej produkcji wojennej oraz ich wysiłki mające na celu zaoferowanie wartościowej pracy dla wykorzystania ich w okresie powojennym.

Autorem scenariusza i reżyserem filmu jest S. Urbanowicz. Kierownictwo literackie objął znany powieściopisarz śląski Gustaw Morcinek.

POLSKA NA FESTIWALU MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

W dniach od 29 maja do 4 czerwca br. odbędzie się w Kopenhadze doroczny festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Jako delegat polski, udając się na festiwal, przejeżdża polski oddz. Międz. Tow. Muzyki Współczesnej, redaktor Z. Dmowski oraz kompozytor Artur Malawski.

LITERATURA POLSKA W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji ukazały się po wojnie w naszym przekładzie następujące utwory polskich pisarzy: Gojawiczyńskiej „Dziwota z Nowolipki“ (tłum. Teigowa), Kuncewiczowej „Cudzoziemka“ (tłum. Teigowa), Szmajewskiej „Dymy nad Birkenau“ (tłum. Teigowa), Antologia Polskiej poezji wojennej (tłum. Jan Pilar), Szaniawskiego „Dwa teatry“, Otwinowskiego „Wielkanoc“, Szykowskiego „Polski udział w czeskim odrodzeniu narodowym“ (tłum. J. Beck) i Litauera „Zmienność Londynu“ (tłum. Teigowa).

W druku znajdują się następujące książki: Mickiewicza „Dziady“ (tłum. Fr. Halas), Gojawiczyńskiej „Kłosa“ (tłum. Teigowa), Andrzejewskiego „Noc“ (tłum. Teigowa) i Kruczkowskiego „Kordian i chłamek“. W tłumaczeniu są: Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, Prusa „Lalka“ Wiktora „Orka na ngorze“, Broniewskiego „Komuna Paryska“, Brandysa „Miejsce niepokonane“, Brzyskiej „Mury Jerycha“, Dobraczyńskiego „W rozwalonym domu“, Żurawskiego „Porwanie w Tyuturliście“ i inne.

WSPÓŁPRACA NAUKOWA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA

Instytut Zachodni w Poznaniu, w związku z najbliższą współpracą naukową z Czechosłowacją, na oddziale niemieckim, przystąpił do organizowania staży naukowych w Pradze. Staraniem Instytutu zapoczątkowano wydawanie czeskich prac naukowych w języku polskim i polskich w języku czeskim. Druk książki prof. M. Szykowskiego pt. „Polski romantyzm w czeskim życiu duchowym“ jest już na ukończeniu. Przygotowane jest do druku tłumaczenie pracy b. wiceministra spraw zagranicznych Czechosłowacji prof. Krofity pt. „Naród nieśmiertelny“, poświęconej dziejom Czech. Prof. Hromadka z Pragi opracowuje geograficzno-gospodarczy opis Czechosłowacji.

LAUREACI „TYGODNIA“

Nagroda „Tygodnia“ za najlepszą książkę w sezonie 1945-46 została podzielona przez Stanisława Dygata („Jeziorko Bodeńskie“) i Jerzego Szaniawskiego („Dwa teatry“).

J. STANISŁAWSKI

SŁOWNIK

polsko-angielski
angielsko-polski

pełne wydanie
w oprawie

Cena 980 zł

Spółdzielnia Wydawnicza
„WIEDZA“

Niezbędna dla szkół

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ

Dr. T. WOJEŃSKI

2 tomy

Cena pojedynczego tomu 300 zł

zostanie wysłana do każdej miejscowości przez KSIĘ-

GARNIĘ WYSYŁKOWĄ Spółdzielni Wyd. „WIEDZA“

Warszawa, ul. Lwowska 5 — zamówienia kartą pocztową

Pieśń

„Czerwony Sztandar“

w nowym opracowaniu muzykologicznym
na fortepian i śpiew, orkiestrę deŕ i
na płycie gramofonowej

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

WYDZIAŁ KSIĘGARNI SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„WIEDZA“ W WARSZAWIE UL. LWOWSKA 5, ORAZ WSZY-
STKIE KSIĘGARNIE „WIEDZY“, GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ
EGZEMPLARZE OKAZOWE DO PRZEJRZANIA.

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„WIEDZA“

Józefa Lis-Błonska

„Polonez“*)

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“ przypomina nam cykl powieściowy Boguszeuskiej i Kornackiego — „Polonez“. Dotychczas zostały wydane trzy tomy: „Nas Parisien“, „Deutsches Heim“ i „Wschód“. Czekają na wydanie dwa ostatnie: „Święcona Kreda“ i „Cłos“.

Książki te są odbiciem przedwojennych rzeczywistości polskiej. Autorzy poruszyli wiele spraw bolesnych, drażniących, trudnych. Boguszeuska i Kornacki — to pisarze społecznie i politycznie radykalni, odważni, bezkompromisowi. Nie obawiają się nazywać rzeczy po imieniu, kwalifikować zło jako takie, bić na alarm. Ta para pisarska zawsze była czujnie nastawiona na wszelkie przejawy życia społecznego i państwowego.

W ostatnich latach międzywoj-

nych nie brakło ostrzegawczych sygnałów, wskazujących, że Polska kroczy po drodze wiodącej prosto ku przepaści. Oszukiwane i terrorizowane społeczeństwo w masie swojej nie miało na ten stan rzeczy wpływu. Na tym tle niełeczne głosy odważnych pisarzy rozlegały się donośnym echem po całej Polsce. Jednym z takich głosów była książka Boguszeuskiej i Kornackiego. W okresie umiarkowanych reakcji wplatanie do powieści rewolucyjnych wątków było co najmniej niepopularne. Tak samo trzeba było mieć odwagę cywilną, by mówić o niebezpieczeństwie niemieckim w okresie paktu o nieagresji z III Rzeszą. Zagadnieniu temu poświęcony jest drugi tom trylogii p. t. „Deutsches Heim“.

Odważne stanowisko pisarzy pociągało za sobą konsekwencje, z których najmniejszą była trudność w znalezieniu wydawcy. We wstępie do „Nas Parisien“ — Kornacki opisuje perypetie, jakie przeszła powieść, nim do-

szło do jej wydania. Początkowy pomysł musiał ulec zmianie, ponieważ autorzy nie mieli funduszy na jego wykonanie.

Była jeszcze cenzura i walka z nią. Jakże karkołomnych sztukach musieli dokonywać autorzy, by nie narazić się na konfiskatę. Wpłynęło to na zaciętnie treści utworu. Przy czytaniu tych książek czuje się, że pisarze mają zakneblowane usta, że to, co chcą powiedzieć, jest zawałowane, nie zawsze jasne. Kornacki w przedmowie do tomu trzeciego skarży się: „Było mi trudno pisać tę książkę buntu i nienawiści. Stąd też jej niejasności, oczywiste umyślnie, bo przecież bez nich nie mogłaby się pokazać w Polsce II Odrodzenia“.

Powieść jest pogmatwana. Bogactwo i różnorodność poszczególnych wątków rozsadza ramy kompozycji. Można by zarzucić autorom brak szarmonizacji i sztuczne powiązanie postaci sfocowanych w powieści na różnych płaszczyznach. Najpierw poznajemy typy inteligentów. Oto sanacyjni działacze Salomea Groer-Hrykiewiczówna, pochodząca z rodziny kresowych obszarników, marząca o scentralizowaniu w jednej instytucji wszystkich poczynań społecznych. Poczyna-

nia te są konieczne tam, gdzie panuje „noc, w której trwa, szamocą się i wędrują cała masowa, dziko dzwiersza, przyrodniczo ciemna, niedarska, włóczągowska, bezrobotna Polska“.

Wysiłki Salomei idą na marne, bo poczynania jej nie były szczerze. Tak samo nie zostają urzeczywistnione zamiary jej brata, Cypriana, pisarza, który u schyłku życia postanawia rozpocząć walkę o słusność swoich przekonań. Chce wydawać bojowe pismo „Syrena“ przy współpracy rewolucjonistów. Piotra Aktyla, syna lokaja, a na razie zapalil się do projektu wydania „Dialogów Paryskich“ — wspomnienie dziada Witalisa z okresu Komuny Paryskiej.

Blizni i dalsi członkowie rodziny Hrykiewiczów, zamocni się w sieciach konwenansu, tradycji, powikłań uczuciowych i majątkowych — są bierni, nie orientują się w rzeczywistości, są nieodpowiedzialni, nie mogą nie zdziwiać. Nawet aktywni niegdyś byli poseł, Tomasz Widacki — stoi na uboju. Jest stary, zmęczony, nie chce walczyć. Na propozycję współpracy w „Syrenie“ odpowiada odmownie. — Tkwiąc w środowisku narastającego rechu hitlerowskiego, w mieście Dar-niowie na Pomorzu, nie tylko nie robi

nic, by zła przechodziła, lecz nawet nie orientuje się w niebezpieczeństwie. Cała ta inteligencja dotknięta jest bezwładem i słabością, jest niezdolna do czynu.

Dalej idzie korowód postaci z innej płaszczyzny. Wspomniamy już społecznik i polityk, Piotr Aktyl i dwie jego siostry: Weronikę — sekretarkę i przyjaciółkę Salomei Greor i, uświadomioną klasowo, buntowniczą siostrę Leontynę Kochanek Weroniki, Antoni Czarniecki, oflary ustroju, niegdyś tokarz, czy może piekarz, dziś już tylko złodziej podszedzący przez lufkę swego dzieciostolennego syna, by okraść mieszkanca. Bandyta Bryzgiel i jego kochanka Agata, sztucznie związani z generałem lwskim, piękna żona generała — Rosjanka, Żyd — komunista Eisenstein obok inni Żydzi — aferyści, ksiądz Upojński, komisarz Wróbel i inni.

Poznajemy te osoby fragmentarycznie, atomowo i, choć pisarze mają sugestywny dar plastyczny przedstawiania osób przy pomocy paru charakterystycznych rysów, to jednak czytelnik nie zdaje sobie sprawy z powiązania tych postaci ze sobą.

Należy się spodziewać, że następne tomy przyniosą wyjaśnienie zamiarów autorów cyklu.

*) Helena Boguszeuska i Jerzy Kornacki: „Polonez“, Sp. Wyd. „Wiedza“, Warszawa 1946 r.

Nowi osadnicy na Zachodzie

Pierwsze dni wznawiania na wielką skalę akcji przesiedleńczej na Ziemi Zachodniej, przyniosły pomyślne meldunki o jej przebiegu.

Od 7 do 13 kwietnia r. b. na Ziemi Odzyskanej przybyło 17.338 nowych osadników. Przywieźli oni ze sobą 7.434 sztuk inwentarza żywego.

Plantacje winorośli nad Pilicą

Pod Warką powstaje wytwórnia win

W najstarszym ośrodku kultury wina w Winiarach, leżących niedaleko Warki, powstanie w tym roku jedna z największych w Polsce, wytwórnia win.

Według projektu Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego, już w bieżącym roku przewiduje się w Winiarach produkcję wina, sięgającą 200 tys. litrów rocznie.

Na wstępne inwestycje przewidziano około 3 milionów złotych, które pozwolą na odremontowanie starego, istniejącego tam browaru i oddanie go już w tym sezonie do użytku (po odpowiedniej przebudowie).

Miejscowość, która wybrano na przyszły ośrodek przemysłu winiarskiego dla Polski centralnej ma wiele danych, w pełni uzasadniających tę decyzję. Jednym z nich są winiarskie tradycje tych okolic, wywodzące się od czasu królowej Bony, która założyła tu pierwsze plantacje winorośli.

Inne argumenty są bardziej jeszcze ważne.

Od królowej Bony...

Okolice Grójca-Czerska słyną z dużej ilości owoców, które będzie mogła zużytkować powstająca wytwórnia. Podkreślić bowiem należy, że wytwórnia win interesująca się nie tylko owocami wyborowymi, ale również i odpadem owocowym, który normalnie jest w znacznej części marnowany. Wytwórnia win siłą rzeczy będzie głównym rynkiem zbytu dla tamtejszych owinarzy.

Oprócz celowego zużytkowania naturalnych bogactw tego terenu, korzyścią założenia wytwórni będzie stworzenie przemysłu przetwórczego, zwiększającego ekonomiczne możliwości okolicznych rolników, zainteresowanych w rozwoju sadownictwa i czerpiących z niego stosunkowo duże dochody.

Winnice pod Warką...

W Winiarach zasadzono w ubiegłym roku 1000 krzewów winnych, którym jak się okazuje dobrze służy podwarszawski klimat. Pomyślny rezultat tej próby zachęci do rozwinięcia plantacji krzewów winnych, których w tym roku zasadzonych tam zostanie około 5 tysięcy.

W niedalekiej przyszłości planuje się wykorzystanie 60 hektarów.

Pracownia sztandarów

Warszawski P.W. Komitet PPS URUCHOMIŁ PRZY UL. ŚNIEŻNEJ NR. 4 - PRACOWNIE SZTANDARÓW I HAF TOW ARTYSTYCZNYCH WSZELKIEGO RODZAJU. PRACOWNIA PROWADZONA JEST PRZEZ PRACOWNICZĄ BYŁĄ FIRMĘ „SRACACZ I SYN”.

Przetarg nieograniczony

Elektrownia Warszawska, Wybrzeże Kościuszkowskie 41 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż: Rur kanalizacyjnych, cementowych, kamionkowych, trojników, kolanek i redukcji różnych wymiarów i rodzajów.

Kompletne spisy materiałów oraz dodatkowe informacje otrzymać można w Wydziale Zasobów Elektrycznych Warszawskiej ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41, pokój 226.

Oferty należy składać do dnia 6.V.47 r. w kopertach bezfirmowych z napisem: „Rury kanalizacyjne”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6.V.47 r. o godz. 9.30.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta.

5844

Ogłoszenie o przetargu

Dział Budownictwa „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu frontowego biurowo - mieszkalnego o 5-ciu kondygnacjach w stanie surowym przy kubaturze około 12.000 mtr.³ przy ul. Wolskiej 84/86 w Warszawie.

Podkładyki przetargowe można nabyć w biurze Działu Budownictwa ul. Grażyńska 22, pokój Nr. 57 za zwrotem kosztów w wysokości 900 zł.

Składanie ofert do dnia 28 kwietnia 1947 r. do godz. 9.30 w pokoju Nr. 57.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia o godz. 10.00, ul. Grażyńska 13.

„Społem” zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, wyłącznie pewnych robót, względnie prawo umiarkowania, że przetarg nie dał wyniku bez ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

5735

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 1) Pity tarczowej do ciecienia wzdłużnego, 2) Strugarki, 3) Frazarki do drewna, 4) Pity taśmowej.

Informacje i podkładyki otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego Nr. 1, pokój 43 w godzinach urzędowania. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.5.47 r. Ministerstwo zastrzega sobie prawo ostatecznego skorzystania z oferty oraz wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

5500

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie, ul. Narbutta 7 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w Winiarach koło Warki w budynku byłego browaru. Odległość od rynku miasta Warki, 300 metrów.

Blizsze informacje otrzymać można w CZPPFem, Warszawa, ul. Narbutta 7, Wydział Ogólny, pokój Nr. 12, gdzie również można otrzymać podkładyki ofertowe (ślepe kosztorysy).

Oferty w podwójnych, załączonych kopertach, bez znaku firmy z napisem: „Oferta na roboty remontowo - budowlane w Winiarach”, należy składać do dnia 29 kwietnia 1947 roku do godziny 12 w pokoju Nr. 12, Warszawa, ul. Narbutta 7 (Wydział Ogólny), o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 procent oferowanej sumy należy wpłacić do kasy CZPPFem, Warszawa, ul. Narbutta 7, pokój Nr. 7, a kwit założyć do oferty.

Dyrekcja Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i poniesienia jakiegokolwiek odszkodowania jak również prawo umniejszenia ilości wykonania robót.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego zaprasza oprócz firm stołecznych również firmy prowincjonalne, a zwłaszcza firmy województwa radomskiego.

5633

Ogłoszenie o przetargu

Dział Budownictwa „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na budowę magazynu przy ul. Wolskiej Nr. 84/86 w Warszawie.

Informacji udziela Dział Budownictwa w Warszawie, ul. Grażyńska Nr. 22, pokój 57 i wydaje podkładyki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 800.-.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 kwietnia 1947 r. o godz. 10.00.

Dział Budownictwa zastrzega sobie zwiększenie lub zmniejszenie ilości robót, wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, jak również prawo umiarkowania, że przetarg nie dał wyniku.

5674

888 pilotów

Bilans prac Aeroklubu RP

Ogólna liczba członków Aeroklubu R. P. wynosi 7762 osoby, w czym ponad 2 tysiące młodzieży.

W dziedzinie wyszkolenia w roku 1946 wykonano na samolotach 16.717 lotów w przeciągu 3.590 godzin, przezelekując 457 pilotów motorowych. W dziedzinie szybownictwa wykonano 19.726 lotów w ciągu 320 godzin, przezelekując 431 pilotów szybowcowych.

Obecnie szkolą się teoretycznie 600 pilotów szybowcowych, którzy w bieżącym sezonie przejdą przeszkolenie praktyczne.

Aeroklub dotychczas rozporządzał 44 samolotami typu PO-2. W najbliższym czasie, otrzymane z demobilu amerykańskiego, 140 samolotów, typu „Piper-Cup”, rozprawdzone będą w teren. Samoloty te zużywają zaledwie 18 litr. paliwa na godzinę lotu. Do szkolenia szybowcowego Aeroklub rozporządza 42 szybowcami.

Oprócz prac szkoleniowych w lotnictwie sportowym, Aeroklub prowadzi również kursy modelarskie, na których przeszkolono już 1.355 modelarzy.

Ogólna liczba Aeroklubów, przetranszowanych w Aeroklubie R. P. wynosi 25, z czego 5 nowopowstałych na Ziemiach Odzyskanych.

Podnośniki i walce polskiej produkcji

Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach rozpoczęło w bieżącym roku seryjną produkcję podnośników wagonowych i parowozowych dla kolejnic oraz walców drogowych, które nie były dotychczas produkowane w Polsce.

Nowe typy podnośników opracowane zostały przez polskich konstruktorów i są przystosowane do najcięższych parowozów i wagonów budowanych w Polsce.

Wkrótce otwarcie sklepu detalicznej sprzedaży Centrali Gospodarczej „SOLIDARNOSC”

Sp-nia z ogr. odp. w Warszawie, ul. Zgoda Nr 15.

Ogłoszenia drobne

Sąd Grodzki w Rawie Mazowieckiej podaje do publicznej wiadomości, że został zgłoszony wniosek Michała Hofmanna, zamieszkałego w Rawie Mazowieckiej przy ul. Warszawskiej 14, o stwierdzenie praw do spadku po Iku Mojżeszu Grinstajnie, kupcu, ostatnio zamieszkałym w Rawie Mazowieckiej Rynek 10, zmarłym 15 marca 1941 r., składającego się z praw współwłasności do nieruchomości położonej w Rawie Mazowieckiej przy ulicy Rynek 10, zapisanej w księdze hipotecznej za nr. Rep. 16. Oddziału Hipotecznego Sądu Grodzkiego w Rawie Mazowieckiej, stanowiącej plac 1 dom murewany.

Sąd wyzywa, aby spadkobiercy w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5738

Sąd Grodzki w Rawie Mazowieckiej podaje do publicznej wiadomości, że został zgłoszony wniosek Marii Mierzwa wyzywa jej męża Józefa Mierzwa syna Stanisława i Franciszki z Nieszkowickich urodzonego 4 stycznia 1912 r. we wsi Brzustów gminy Uniewiel pow. Opoczno, ostatnio zamieszkałego w Kolonii Wojska gminy Woiwice pow. Rawsko Maz., powołanego do wojska w dniu 31.8.1939 roku do Rakitna, 4 stycznia 1942 r. we wsi Brzustów, w bitwie pod Gródkiem Jagiellońskim, od tego czasu wszelkie ślady o nim zaginęły, aby w terminie 3-miesięcznym zgłosił się do Sądu Grodzkiego w Rawie Mazowieckiej, gdyż po upływie tego terminu Sąd uzna go za zmarłego, oraz wyzywa wszystkie osoby, które mogą posiadać jakiegokolwiek wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie, doniosły o tym Sądowi.

5776

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wypłynął do tegoż Sądu pozew Stefana Torosca przeciwko Janinie Terenc o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Janiny Terenc został wyznaczony kurator w osobie adwokata Tomasa Kędzińskiego zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 55/57 m. 22 (N. akt I 2. C. 364/47).

5672

Ogłoszenie drugie. Minowanemu sądownie likwidatorowi spółki „Krośno” pod firmą: „Bank Towarzystwa Spółdzielczych Spółki Akcyjnej” z siedzibą w Warszawie ogłasza się zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego po raz drugi o zarządzonym uchwały Rady Nadzorczej z dnia 4 kwietnia 1946 (Monitor Polski Nr. 22 poz. 91 z dnia 15 czerwca 1946) otwarciu likwidacji Spółki i wyzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielskich na piśmie w ciągu 6 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku. (Dz. 63/46 poz. 346).

5778

Zabrze produkuje witaminę „D” dla zwalczania gruźlicy kości

W Zabrze-Bielkopicach uruchomiona została ostatnio przetwórnia witaminowych odżywek owsianych. W wytwórni zainstalowano specjalne maszyny i aparaty promieniotwórcze, które przetwarzają owoce i warzywa na witaminę „D”.

Witaminę „D” stosuje się do zwalczania groźnej choroby: krzywiczy i gruźlicy kości.

Fabryka w Bielkopicach nawiązała również kontakt z Państwowym Zakładem Naukowym w Warszawie, który uruchamia specjalne laboratoria doświadczeniowe, zamierzając wprowadzić do obrotu naukowe zabirskie fabryki dla konsumpcji krajowej.

Biuro: MIKOŁAJSKA 66 KRAKÓW ZACISZE Nr. 9 tel. 594-66

Makazyn: ZACISZE Nr. 9 tel. 673-56

Most pod Wyszogrodem już odbudowany

Most na Wiśle pod Wyszogrodem, zniszczony w czasie tegorocznego powoju, został oddany do użytku kołowego.

Podkreślić należy ofiarną pracę robotników, którzy pracowali bez przerwy dniem i nocą.

Uwaga G. Śląsk!

Prenumeratę „Robotnika” zamawiać można we wszystkich agenturach „Gazety Robotniczej”.

Miesięcznie 80 złotych z odnośnikiem do domu.

Centrala Kolportażu Czasopism i Dzienników Spółdzielni Wydawniczych WIEDZA Oddział Katowice ul. Jana 10.

Panią literatkę i tłumaczkę FELICJĘ AUM prosimy o porozumienie się z „Wydawnictwem Kultura Polska” Łódź, Zawadzka 49

Przetarg nieograniczony

Elektrownia Warszawska, Wybrzeże Kościuszkowskie 41 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż: Rur kanalizacyjnych, cementowych, kamionkowych, trojników, kolanek i redukcji różnych wymiarów i rodzajów.

Kompletne spisy materiałów oraz dodatkowe informacje otrzymać można w Wydziale Zasobów Elektrycznych Warszawskiej ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41, pokój 226.

Oferty należy składać do dnia 6.V.47 r. w kopertach bezfirmowych z napisem: „Rury kanalizacyjne”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6.V.47 r. o godz. 9.30.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta.

5844

Ogłoszenie o przetargu

Dział Budownictwa „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu frontowego biurowo - mieszkalnego o 5-ciu kondygnacjach w stanie surowym przy kubaturze około 12.000 mtr.³ przy ul. Wolskiej 84/86 w Warszawie.

Podkładyki przetargowe można nabyć w biurze Działu Budownictwa ul. Grażyńska 22, pokój Nr. 57 za zwrotem kosztów w wysokości 900 zł.

Składanie ofert do dnia 28 kwietnia 1947 r. do godz. 9.30 w pokoju Nr. 57.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia o godz. 10.00, ul. Grażyńska 13.

„Społem” zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, wyłącznie pewnych robót, względnie prawo umiarkowania, że przetarg nie dał wyniku bez ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

5735

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 1) Pity tarczowej do ciecienia wzdłużnego, 2) Strugarki, 3) Frazarki do drewna, 4) Pity taśmowej.

Informacje i podkładyki otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego Nr. 1, pokój 43 w godzinach urzędowania. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.5.47 r. Ministerstwo zastrzega sobie prawo ostatecznego skorzystania z oferty oraz wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

5500

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie, ul. Narbutta 7 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w Winiarach koło Warki w budynku byłego browaru. Odległość od rynku miasta Warki, 300 metrów.

Blizsze informacje otrzymać można w CZPPFem, Warszawa, ul. Narbutta 7, Wydział Ogólny, pokój Nr. 12, gdzie również można otrzymać podkładyki ofertowe (ślepe kosztorysy).

Oferty w podwójnych, załączonych kopertach, bez znaku firmy z napisem: „Oferta na roboty remontowo - budowlane w Winiarach”, należy składać do dnia 29 kwietnia 1947 roku do godziny 12 w pokoju Nr. 12, Warszawa, ul. Narbutta 7 (Wydział Ogólny), o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 procent oferowanej sumy należy wpłacić do kasy CZPPFem, Warszawa, ul. Narbutta 7, pokój Nr. 7, a kwit założyć do oferty.

Dyrekcja Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i poniesienia jakiegokolwiek odszkodowania jak również prawo umniejszenia ilości wykonania robót.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego zaprasza oprócz firm stołecznych również firmy prowincjonalne, a zwłaszcza firmy województwa radomskiego.

5633

Ogłoszenie o przetargu

Dział Budownictwa „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na budowę magazynu przy ul. Wolskiej Nr. 84/86 w Warszawie.

Informacji udziela Dział Budownictwa w Warszawie, ul. Grażyńska Nr. 22, pokój 57 i wydaje podkładyki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 800.-.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 kwietnia 1947 r. o godz. 10.00.

W PARTII PPS

Do Komitetów i Kół terenowych PPS

W związku ze świętem 1-go Maja, zostanie wydany specjalny numer 1-majowy „Robotnika”.

Celem ustalenia nakładu i dostarczenia pisma we właściwym terminie, należy zamówienia do administracji „Robotnika” Al. Jerozolimskie 121 nadsyłać jak najwcześniej.

Zamówienia będą przyjmowane do dnia 28 bm. Cena numeru pozostaje bez zmiany.

Należność prosimy wpłacać na konto w PKO Nr I-980 z zaznaczeniem: „za numer majowy”.

Jednocześnie komunikujemy, że zwiększony numer 1-o Majowy „Przeglądu Socjalistycznego” należy zamawiać do dnia 20 bm. pod adresem: Daszyńskiego 18 „Przegląd Socjalistyczny”.

Odprawa Rzeczników Partyjnych

W dniu 25 kwietnia b. r. w lokalu CKW-PPS o godz. 10 odbędzie się odprawa wojewódzkich Rzeczników Kontroli Partyjnej.

Komunikat SK PPS

Odprawa w związku z odsłonięciem sztandaru

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich członków Prezydium warszawskich na odprawę, która odbędzie się w lokalu Stołecznego Komitetu we wtorek, dnia 22 b. m. o godz. 17 w związku z uroczystością odsłonięcia Sztandaru Stołecznego Komitetu PPS w dniu 23 b. m. na placu Grzybowskim.

Obecność obowiązkowa.

Nowe Władze Dzielnicy „Wola”

Na Dzielnicy Wola, najstarszej i najwspanialszej Sztandarem PPS, Dzielnicy, która wydała szereg ofiarnych bojowników naszej Sprawy, odbyło się walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowych władz.

Przewodniczącym obrano tow. Piłackiego, pracownika Gazowni Miejskiej, jednego z pierwszych, którzy zgłosili się do pracy przy jej odbudowie. Zastępcami obrano tow. Ziełińskiego i Kozłowskiego, znanych dobrze starym towarzyszom partyjnym działaczom PPS, którzy walczyli w okresie rządów sanacyjnych o prawa robotnicze. Sekretarzami zostali tow. Kossakowski i Pawlikowski, skarbnikiem tow. Sołtys, gospodarzem jeden z najstarszych działaczy członków naszej Partii, czynny działacz w okresie zaborów, rządów sanacyjnych i okupacji, jeden z najofiarniejszych naszych działaczy tow. Pniowski.

Nowemu Komitetowi Dzielnicy „Wola” życzymy dalszej owocnej pracy. W godne ręce kierownictwo tej naszej starej Dzielnicy zostało oddane. Ze wypełnia swe obowiązki należy, we to nikt nie wątpi.

Świetlica kobiet przy Stołecznym Komitecie PPS

Dnia 15 kwietnia r. b. nastąpiło uroczyste otwarcie Świetlicy dla kobiet przy Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24, II piętro. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” do zebranych przedstawicieli Dzielnicy i Kół przemawiali: Przewodnicząca Rady Kobiet tow. Wiśniewska — Morawska i tow. Genachowicz, które podkreśliły znaczenie kulturalne i wychowawcze Świetlicy. Świetlica kobiet czynna będzie codziennie od godz. 16-ej do 20-tej. Posiada ona własną wypożyczalnię książek w ilości 700 tomów, z której korzystają będą mogły wszystkie członkinie Partii.

Dwa razy w tygodniu będą wygłaszane odczyty naukowe i popularne ze wszystkich dziedzin.

Zebrań Dzielnicy i Kół

DZIELNICA OKĘCIE
Dnia 20 kwietnia r. b. w lokalu partii przy ul. 17 Stycznia nr 1 w pierwszym terminie o g. 10.30, w drugim terminie o g. 11.15, odbędzie się walne zebranie członków i wybór nowego komitetu. Stawianietwo obowiązkowe.
Prawo głosu mają członkowie posiadający stałą legitymację partyjną.

Nowa książka telefoniczna

Dziś Urząd Telekomunikacyjny rozpoczyna rozsyłanie nowej książki telefonicznej na rok 1947—48.

Na Stawkach w porządku — ale jak jest przy ul. Stalowej 73?

Do wiadomości w Nr. 53 „Robotnika”, omawiającej stan magazynów „Spółem” przy ul. Stawki zakradła się omyłka: choćdoło w niej mianowicie nie o stan towarów w magazynach przy ul. Stawki — a przy ul. Stalowej 73.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie Min. Aproprowiacji.

„W Nr. 53 „Robotnika” z dnia 4 bm. ukazała się obszerniejsza wiadomość, omawiająca sytuację w magazynach „Spółem” przy ul. Stawki w Warszawie. Według twierdzenia autora wiadomości, w magazynach znajdowało się 1.100 ton różnych, zagrożonych zepsuceniem artykułów, jako: czekolada, ziarno kakaowe, cynamon, cukierki itp.

Tymczasem stan omawianych w cytowanym artykule towarów w magazynach na dzień 4.IV.1947 r. wynosił: czekolada 73.000 kg, ziarno kakaowe 42.000 kg, cynamon 13.000 kg i cukierki 4.265 kg. Dyspozycje na rozproszczenie tych artykułów zostały wydane: dnia 18.III, na czekoladę, 1.III br. na ziarno kakaowe i 7.III.46 r. na cynamon. Obecnie trwa rozprowadzanie wymienionych towarów.”

Wyjaśnienie to dotyczy magazynów przy ul. Stawki — a nas interesują magazyny w magazynie przy ul. Stalowej 73, sprawa więc jest nadal aktualna.

Pragniemy również przy okazji wyjaśnić, że dane do naszej notatki zaczerpnięte z protokołu Komisji za opatrzenia St. R. N., która w dn. 11.12 ub. r. przeprowadziła lustrację magazynów przy ul. Stalowej.

Resort Zastępcy ministra zwracał się wówczas do Min. Aproprowiacji, które jest dysponentem tych towarów — o zwolnienie ich — jednak cały czas bezskutecznie.

Należy przeto przypuszczać, że stan w magazynach z 11.12 ub. r. nie uległ zmianie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że sprawa ta była ponownie rozpatrywana przez Komisję Zastępcy, w dn. 25.III. br.

Dalsze wyjaśnienia Min. Aproprowiacji, dotyczące zmagazynowanych towarów przy ul. Stalowej byłyby więc pożądane. (pa)

Ofiary

NA RTD OFIAROWALI
Zespół Redakcyjny „SAP” — 3530 zł.
J. W. — 500 zł., Wacław Sowa — zamiast kwiatów na grób tow. Paćko — 500 zł.

NA NAJBIEDNIEJSZE DZIECI
F. Zieliński — Targowa 47 — 5000 zł.
NA PRASE SOCJALISTYCZNĄ
J. W. — 500 zł.

26 kwietnia Święto Lasu

W programie obchodu „Dnia Lasu” w Warszawie w dniu 26 bm. przewidziana jest akademie w sali „Roma” o godz. 12-ej. Akademii ta, jak zresztą cały obchód „Dnia Lasu”, odbędzie się pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza, Marszałka Polskiej Zimierskiej i Marszałka Sejmu Ustawodawczego W. Kowalskiego.

Przewidziano również zalesienie Pola Mokotowskiego na powierzchni około 10 ha oraz Lasu Sobieskiego, koło Anina, na powierzchni około 30 ha — przy udziale młodzieży szkolnej.

Szkółom będą przydzielone na zalesienie lasów szkolnych działki o powierzchni około 0,50 ha. Przekazanie działek będzie stanowić zapoczątkowanie akcji zalesienia i pielęgnowania przez młodzież lasów szkolnych, obliczonej na długie lata.

Rozpoczęto ekshumacje w lasach łochowskich

Ekshumacje na Wyżach Szwedzkich zostały już ukończone. Ekshumowano około 90 szczątków zwłok. Ustalono, że w mogile pochowane były ofiary egzekucji, która odbyła się w niedzielę, 6 stycznia 1940 roku. Ekshumowane szczątki pochowano na cmentarzu Północnym.

18 bm. rozpoczęła się ekshumacja zwłok, pochowanych w lasach łochowskich, koło Nadarzyna. Znajdują się tam ponad 32 mogiły, pojedyncze lub kilkucosobowe. Są to ofiary, rozstrzelane w Brwinowie.

Trwające od kilku dni ekshumacje w Ogródku Krasieleckim, gdzie pochowanych jest ponad 2 tysiące ofiar, potrwają jeszcze kilka tygodni.

Niszczą w magazynach fabryk a brak ich na rynku

Obuwie letnie ... na zimę, a śniegowce na lato!

Ceny na obuwie lekkie, jakie używamy latem, ciągle są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zarobków człowieka pracy. 6000 złotych kosztują sandały skórzane, trochę tylko tańsze jest obuwie gumowe. Ceny te nie wykazują żadnej tendencji zniżkowej.

Fakt ten jest o tyle charakterystyczny, że obecnie nasze fabryki produkują wielkie ilości obuwia zwłaszcza gumowego, mogąc w zupełności nasycić zapotrzebowanie wewnętrzne. Obuwie to, nie wiadomo dlaczego, magazynuje się, dając w ten sposób możliwości śrubowania cen i wykorzystywania sytuacji przez najgorszego gatunku spekulantów.

Od marca b. r. fabryka wyrobów gumowych „Szwajkerta” w Łodzi produkuje dziennie ok. 3000 par obuwia gumowego letniego różnego gatunku: spacerowe, tenisowe itp. Na masową produkcję tego artykułu przesłała ostatecznie także fabryka „Rygawar” w Warszawie.

Artykuły gromadzi się, miast rzucić je na rynek. Na podstawie posiadanych przez nas danych w fabryce „Szwajkerta” zmagazynowano ponad 400 tysięcy par letniego gumowego obuwia. Nic też nie wskazuje, że w najbliższym czasie zostanie ono rozprzedane.

Obawa nasza jest o tyle uzasadniona, że w podobny sposób postąpiono już ze śniegowcami.

Przygotowując się do zimy „Szwajkert” wyprodukował do września 1946 ponad pół miliona par śniegowców. Leżały one aż do końca stycznia b. r., gdyż pół roku czasu (!!) potrzebowała Państwowa Centrala Handlowa, aby ustalić cenę. W rezultacie „Szwajkert” nie sprzedał 200 tysięcy par śniegowców, podczas gdy w czasie tegorocznej zimy za parę śniegowców płacono do 10.000 zł!

Jeżeli w podobnym tempie PCH będzie rozprzedawała obuwie letnie jest nadzieja, że znajdzie się ono w sklepach... dopiero na gwiazdkę.

Analogiczna historia, jak z obuwem letnim zaczyna się dzieć z mydłem. W tych dniach znana fabryka mydła „Schicht” w Warszawie — Praga obniżyła

produkcję do 30 procent swych możliwości. Magazyny bowiem firmy nie mogą już pomieścić wyprodukowanego towaru, a Państwowa Centrala Zbyt tu nie kwapi się z odbiorem.

W handlu natomiast za 1 kilogram mydła płać się 1000 złotych!

Nie wnikamy za kulisy tworzenia tych olbrzymich rezerw. Stwierdzamy tylko jedno, że raczenie na rynku tych artykułów w przedmiocie cenowych byłoby wpływające na obniżkę ich ceny i uniemożliwianie spekulacji. Wydaje się też, że nie odgrzawszy roli żadna „polityka gospodarcza”, lecz święci triumfy biurokracja, gromadząca pełnym brakiem zmysłu organizacyjnego i wyczucia chwili. Summy bowiem, potrzebnych do produkcji, wymienione zakłady posiadają poważne zapasy i nie ma mowy o jakimkolwiek zabezpieczeniu się na przyszłość. (R)

produkcję do 30 procent swych możliwości. Magazyny bowiem firmy nie mogą już pomieścić wyprodukowanego towaru, a Państwowa Centrala Zbyt tu nie kwapi się z odbiorem.

W handlu natomiast za 1 kilogram mydła płać się 1000 złotych!

Nie wnikamy za kulisy tworzenia tych olbrzymich rezerw. Stwierdzamy tylko jedno, że raczenie na rynku tych artykułów w przedmiocie cenowych byłoby wpływające na obniżkę ich ceny i uniemożliwianie spekulacji. Wydaje się też, że nie odgrzawszy roli żadna „polityka gospodarcza”, lecz święci triumfy biurokracja, gromadząca pełnym brakiem zmysłu organizacyjnego i wyczucia chwili. Summy bowiem, potrzebnych do produkcji, wymienione zakłady posiadają poważne zapasy i nie ma mowy o jakimkolwiek zabezpieczeniu się na przyszłość. (R)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karowa 4)
Niedziela, godz. 11 — występ baletu Wysockiej, godz. 14.30 „Boksa obywateli”, godz. 18.00 „Orzechy”.

TEATR KOZŁOWSKIEGO (ul. Marszałkowska 69)
godz. 14 — „Dwa teatry”, godz. 18 — „Halka”.

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Różewskiej 13)
godz. 18 — „Wzrost i rozwój”.

TEATR POLSKO-LITOWSKI (ul. Różewskiej 13)
godz. 18.00 „Po co daleko szukać?” i „Lidia Wysocka”.

TEATR GOSPODARSTWA (Zamojskiego 20)
godz. 18.00 „Przyjaciel przyjacielom”.

TEATR M. O. „STUDIO” (Karowa 8)
godz. 18.15 „Wzrost i rozwój”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

TEATR KAROWA (Karowa 8)
godz. 18.15 — „Dziś i jutro”.

CENA GŁOSZENIA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

Ogłoszenia drobne nadawane po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz reklamowe i im szerokości i szpaltu 40 zł. W tokcie redakcyjnym 60 zł. Tiustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Włoski film pokonuje trudności

Anna Magnani „królową ekranu” na rok 1947

(KORRESPONDENCJA WLASNA „ROBOTNIKA”)

Rzym — Ciné Citta, w kwietniu. Odrodzenie filmu włoskiego stało się faktem. Mimo piętrzących się trudności, mimo braku atelier, mimo trudności dostępnego i drogich taśm filmowej, kinematografia włoska w przedziale roku 1946 poczyniła wielkie postępy.

Jestem we Włoszech po raz drugi w życiu; pierwszą swą podróż odbyłem w roku 1929, gdy trwał pełny „rozkwit” ery Mussoliniego. Nastroj panował wówczas bardzo nieprzyjemny. Ludność cywilna odnosiła się z wielkim zaufaniem do wszystkich cudzoziemców, przeklinając rządy wojsku i supremacji klki Mussoliniego, wywierającą swe piętno na każdym kroku. Mussolini był wprowadzicielem inicjatyw wielkiego miasta filmowego Cine Citta, ale czynił to nie z miłości dla sztuki filmowej, ani nawet nie po to, by powstawały wielkie filmy o charakterze rozrywkowym. Cine Citta było ośrodkiem propagandy faszystowskiej, z którego rozchodziły się filmy do takich podatnych dla wpływu faszystów krajów, jak Hiszpania, Portugalia, prawie cała Ameryka Południowa, a częściowo także do Niemiec, Francji, Grecji i Turcji. Filmy włoskie były oczywiście wyświetlane przymusowo w tak zwanym „imperium” (Libia, Erytrea, Abesynia, Albania).

Oczywiście tak długo nie można było czekać. Filmowcy włoscy wrócili się do inżynierów, którzy konstruowali typ włoskiego dźwiękowego aparatu projekcyjnego (Cinemecanica, Vitoria M. B.) Aparaty te, zaadaptowane w głównych kinach rzymskich, dały doskonałe rezultaty, przeto przystąpiono do produkcji półserijnej.

Mimo to Włosi, mogąc produkować około 110 filmów rocznie, zrobili ich tylko 56.

Wspaniałe kina

Rzym, Mediolan i kilka innych miast mają wspaniałe, zbudowane z amerykańskim rozmachem, ale europejskim smakiem kina. Niektóre z nich (Superomem, Rzym) posiadają ponad 2.000 miejsc. Kina te dają seanse od godziny 14 do północy, bilety kosztują 180 lirów. (Dla porównania: masło: 500 lirów, para butów 8 — 16 tys. lirów). Najeleganckie kino w Rzymie ma tylko 450 miejsc. Ale oo to są za miejsca! Głębokie klubowe fotole, wyściełane czerwonym aksamitem, przy każdym fotelu popielniczka. Kino ma urządzenie chłodzące podczas upałów, tak, że nigdy nie ma zaduchu. Wspaniała jest...

kabina projekcyjna, zbudowana przez dwóch znanych architektów Brando Savelli i Francesco Pensini. Powierzchnia kabiny mierzy 332 m. kw., objętość — 1.610 m. sześć. O takich warunkach pracujący na ogół w niesłychanie ciężkich warunkach operator kinowy może gdzie indziej tylko marzyć.

We Włoszech film nie został upaństwowiony, przeto szereg biur wynajmu pracuje na własną rękę. Jest ich 121, spośród których 12 poważniejszych, w tym 8 przedstawicieli firm amerykańskich. Amerykańskie filmy zalewają ekrany włoskie, podobnie jak to się dzieje we Francji, Belgii i Holandii. Film włoski broni się przed tą supremacją. Ostatnio włoskie firmy produkcji i eksploatacji zrzeszyły się w organizację zwaną A. N. I. C., której piękny, nowoczesny urządzenie lokal miało okazję zświetlić w Rzymie, przy via Vicenza 29. „Associazione Nazionale Industrie Cinematografiche” postawiło sobie następujące cele: 1) Zmuszenie wszystkich kin włoskich do wyświetlania filmów włoskich przez 84 dni na rok. 2) Zniesienie cenzury przewencyjnej scenariuszy filmów. 3)

Powołanie do życia ciała doradczego filmu włoskiego. 4) Popieranie eksportu filmów włoskich. 5) Zagwarantowanie wysokich kredytów bankowych na dalszą produkcję. 6) Powołanie do życia funduszu do organizacji życia filmowego, urządzonych, festiwali i propagandy filmu.

Trzeba zaznaczyć, że wów filmów zagranicznych do Włoch jest zupełnie nieograniczony i nie podlega nawet specjalnemu cłu ochronnemu. Produkcji walczą o uzyskanie dekretu nakładającego 15 proc. podatku od dochodu brutto z filmów zagranicznych celem wsparcia produkcji włoskiej. — Firmy zagraniczne natomiast wolą produkować włoskie wersje swych filmów na miejscu lub nawet filmy amerykańskie czy angielskie w studiach włoskich, byle nie płacić tak wysokich sum.

Anna Magnani i inne sukcesy

Są więc trudności, ale jest też produkcja i to wcale nie mała. Na czele roku 1946 kroczy znakomity film „Rzym, miasto otwarte”, znany dzisiaj prawie w całym świecie. Podkreślić trzeba, że wykonany jest niesłychanie tanimi środkami. Całe to filmu rozgrywa się na „drugim ekranie”, podczas gdy grający w filmie artyści w ogóle nie opuszczali studia. Ten system powszechnie i szablono stosowany w Ameryce, dał bardzo dobre rezultaty. „Król ekranów włoskich” Anna Magnani, bohaterka tego filmu, oraz dwu innych udanych filmów, „Bandito” i „Precz z bogactwem”, nie jest może bardzo piękna, ale gra z głęboką wnikliwością i przejęciem. W momentach dramatycznych jest doskonała. Szczególnie w filmie „Rzym miasto otwarte” jej kreacja wywołuje głębokie wrażenie. Ten film winien być koniecznie sprowadzony do Polski i to jak najszybciej, póki nie straci na aktualności.

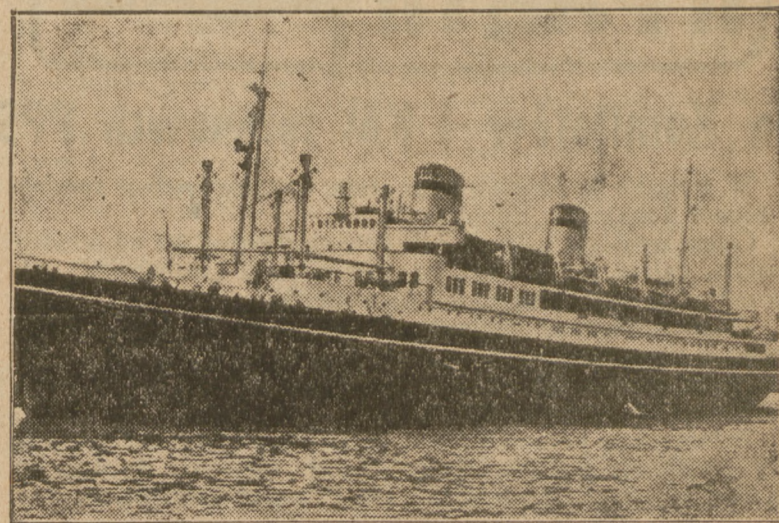
well.

Mistrz szachownicy



Mistrz Polski Śliwa w czasie jednej z partii rozgrywanych na międzynarodowym turnieju w Warszawie. (Film Polski)

„Batory” objął służbę



Zajęde w porcie Southampton w drodze z Antwerpii do Nowego Jorku. (Film Polski)

Czytelniczy MAJA GŁOS

Praworządność przede wszystkim

W nr 98 „Robotnika” ukazała się notatka pt. „Uczennice w roli służących”. Chodziło o nauczycielkę, która używała szkolnych dzieci do posług domowych. W notatce tej nie podano, że zainteresowana nauczycielka została na polecenie Nadzwyczajnej Komisji zaareztowana.

Ponieważ sprawa ta jest mi osobliście znana i jako poseł, korzystając z przysługujących mi uprawnień, interweniowałem u przewodniczącego Komisji Specjalnej w Katowicach, prosząc o dalsze wyjaśnienia.

Zatrudnianie dzieci szkolnych do posług domowych na rzecz nauczycieli jest rzeczą karygodną. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Trzeba jed-

nak sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że do tej pory tego rodzaju przestępstw i podlegania do odpowiedzialności są powołane przede wszystkim władze szkolne. Tak się dzieje w każdym państwie praworządnym i tak się musi dzieć u nas. Nauczycielka winna ponieść karę. Aresztowanie i przetrzymanie nauczycielki przez dziewięć dni w więzieniu jednak nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia. Wydałem mi się, że odnośnie władze winny zainteresować się tym wypadkiem i zbadać istotne przyczyny i flo całej sprawy.

Bol. Orłowski
poseł do Sejmu,
w-przesz. Zw. Naczel. Polskiego

Dlaczego zlikwidowano tartak w Niemcynie

Zaraz po pierwszej wojnie światowej został w Niemcynie zbudowany tartak, przy którym potem dobudowano młyn, otrzymujący bezpłatnie paliwo, gdyż trocinny poruszał młyn. Z czasem zaprowadzono światło elektryczne. Słowem w Niemcynie została „uprzemysłowiona”.

Za czasów okupacji niemieckiej nie było to zmienione — tartak i młyn służy, a światło paliło się. Gdy okupanci uciekli, chcieli budynec i maszyny wysadzić w powietrze, ale miejscowa ludność tak się uwolniła, że wszystko ocalało. Potem pod opieką władz polskich przedsiębiorstwo było czynne i dawało zysk. Gdy jednak został wyznaczony przez Dyрекcję Lasów w Białymstoku nowy kierownik, niejaki p. Iwaszkiewicz, widocznie nielegi gospodarz, tartak zaczął dawać deficyt i wskutek tego został unieruchomiony. Ministerstwo Lasów, zamiast zbadać, dlaczego tartak daje teraz deficyt, postanowiło cały ten interes zlikwidować, motywując, że deficyt jest duży, budynek znajduje się w złym stanie, a remont byłby zbyt kosztowny.

Przekonałem się jednak osobiście, że budynek znajduje się w stanie zupełnie dobrym i niedawno został gruntownie odremontowany, a więc ktoś mylnie poinformował Ministerstwo o istotnym stanie rzeczy. W tym czasie Samopomoc Chłopska zwróciła się do Dyrekcji Lasów w Białymstoku z propozycją wydzierżawienia tartaku, co ludność miejscowa przyjęła z radością. W Dyrekcji Lasów (wicedyrektor Nowak oraz inż. Białoskórski) niżej

podpisanemu obiecano, że dopóki sprawa wydzierżawienia tartaku nie będzie załatwiona, to nie będą przedsięwzięte żadne kroki likwidacyjne. Tak obiecano, a w kilka dni potem ten sam p. Iwaszkiewicz, który tak niefortunnie kierował tartakiem, przybył do Niemcyny w pewnej asyście i część maszyn zabrał. Widocznie komuś zależało na tym, żeby przedsiębiorstwo zlikwidować szybko i nie dopuścić Samopomocy Chłopskiej do jego wydzierżawienia.

Wiadę uprzemysłowiona inicjatywa prywatna, została „odprzemysłowiona” urzędowo. Jak to się nie zgadza z logiką, ani z potrzebami wsi. Sprawa ta musi być wyjaśniona.

A. M.

Odpowiedzi Redakcji

Lach Józef, Warszawa. List przesłaliśmy do Centralnego Komitetu Żydów Polskich z prośbą o wyjaśnienie.

T. D. Warszawa. Sprawa ta jest nie do zrealizowania, koleje mają zbyt mało taboru, aby pomagać miastu w komunikacji.

J. Durzyński, Wolomin. Nie możemy przeciągać dyskusji. List przesłaliśmy do Nadzw. Kom. Mieszkaniowej, na ręce mgr. Kłopotowskiego.

Zdr. Stanisław, Warszawa. Należy w takich wypadkach zwracać się o interwencję do Milicji Obywatelskiej.

„Młynarz”, Gdańsk-Wrzeszcz. Zwrócić nam naszym korespondentom uwagę na przytoczone nieścisłości. Dziękujemy za nadesłane spostrzeżenia.

Baza przemysłowa

Jakikolwiek był cel budowy Ciné Citta, należy stwierdzić bezstronnie, że ten ośrodek filmu wybudowano bez zarzutu, że 32 hale do zdjęć, nowoczesna laboratoria, dekoratornie, charakterystyczne, ogromne hale rekwizytów, urządzenia techniczne itd. robią imponujące wrażenie. W takim otoczeniu i z takim wyposażeniem można robić filmy, wiele filmów, prawie dwa razy więcej, niż zrobili ich Włosi. Trudność leży w tym, że tylko 50 proc. atelier pracuje, reszta jest nadal zajęta przez bezdomnych z Rzymu. W Rzymie wiele się mówi o odbudowie, planuje się „wznieść” zniszczonego dośrodku przedmieścia (w jednym nałocie straciło dach nad głową prawie 40.000 ludzi), ale samej odbudowy nie widać. Samochodem po dziś dzień nie można przejechać przez ulice zawalone gruzami.

Całe Ciné Citta było poza tym bezczynne w pierwszej połowie 1945 roku, gdyż Niemcy opuszczając Rzym wzięli ze sobą dużą część wyposażenia technicznego i ogółem projekcyjnych. Amerykański koncern „Western Electric”, który w czasie wojny przerwał produkcję aparatów i głośników, zajmując się aparatami... podsluchowymi, przywrócił wyposażenie kina włoskie w aparaturę dopiero w sezonie 1948/9.

Wiadomości sportowe

Warszawiacy z niepokojem oczekiwają będą dzisiejszych wyników

Dzisiejsza niedziela będzie stanowić jeden z „wielkich dni” sportu warszawskiego, którego reprezentantami w piłce nożnej, boksie i pływackim walczą będą u siebie w domu i poza Warszawą o cenne punkty w rozgrywkach mistrzowskich.

Jesli chodzi o piłkarstwo, to obie drużyny warszawskie, walczące o wejście do Klasy Państwowej, rozegrają dziś bardzo ważne spotkanie. Mistrz Polski „Polonia” gra dziś z „Polonią” w Bytomiu, która na swoim boisku stanowi bardzo niebezpiecznego przeciwnika. Według wiadomości z Bytomia, „Polonia”, zasłania ostatnio dawnym zawodnikiem „Pogoni”, Dawidowiczem, znajduje się w dobrej formie i jest pewna swego zwycięstwa.

Druga stołeczna drużyna KS Grochów gości u siebie AKS z Chorzowa. Jeśli drużyna chorzowska przybędzie w komplecie ze swoimi strzelcami w ataku, drużyna warszawska może zejść z boiska wysoko pokonana. Nawet najlepsza gra tria obronnego w tym wypadku nie pomoże. Sytuacja Grochowa mogłaby ulec zmianie, o ile pomoże, a w szczególności napad, zastępuje grę zespołową i będzie strzelał.

czego w dotychczasowych meczach nie robił.

Poza meczem AKS — Grochów, który odbędzie się o godz. 16 na boisku przy ul. Podkarpackiej, rozegrane zostaną dziś jeszcze dwa mecze o mistrzostwo klasy „A”, a mianowicie Legia — Ruch o godz. 16 na Stadionie WP i o tej samej godzinie Pogon — Syrena w parku Solskiego.

W POZNANIU ZAPADNIE DZIS DECYZJA

W czasie, gdy piłkarze Grochowa będą walczyć na ewim boisku, drużyna pięciostarska tego klubu rozgrywać będzie niemniej ciężki mecz w Poznaniu, który zdecyduje o pierwszym miejscu w pierwszej grupie. Zwycięstwo Grochowa jest mocno problematyczne, ale przy sprzyjających warunkach nie jest wykluczone, by Grochowie wygrali; 9:7 lub 10:6. O wyniku dowiemy się jutro.

MECZ PLYWACKI I BIEG NA PRZELAJ

O godz. 18 odbędzie się ciekawy mecz pływacki między drużynowym mistrzem Polski „Polonią” (Bytom) a „Elektrycznością”. Słazacy przybywają w najlepszym składzie z Ramolą na czele. Zawody pływackie dostarczą niewątpliwie wiele emocji.

W Łodzi odbędzie się dziś bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystans około 8 km., w którym wezmą udział najlepsi biegacze z całego kraju. Zeszlorny zwycięzca tego biegu, Kurpesa, nie będzie startował.

MOTOCYKLISTY OM TUR ZACZYNAJĄ SEZON

Dziś rano nastąpi otwarcie sezonu sekcji motocyklowej OM TUR Okęcie. Po mszy świętej w kościele na Okęciu nastąpi o godz. 11.30 wyjazd sprzed lokalu na wycieczkę zbiorową, połączoną z wewnętrzną imprezą klubową.

DORSZ WEDZONY

CENA HURTOWA 70 zł. za kg.

poleca

CENTRALA RYBNA

Oddział Warszawski, Grójecka 5/7 tel. 880-58

Przy większych partiach dostawa do sklepów.

UWAGA:

Specjalnie korzystne warunki dla stałych odbiorców.

ERICH MARIA REMARQUE (123) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Pierścień na prawym ręku. Zerwał go i popchnął trupa do jamy. Okazała się nieco za krótka. Zgiął mu kolana pod bruchem. Nagarnął ziemi. Nie trwało to długo. Udeptał ją potem płasko i przykrył kwadratami darni, które uprzednio wyciął kopatą. Pasowały. Trzeba się było bardzo nisko schylić, żeby zobaczyć ciecica. Wyglądził i wyprostował runo leśne.

Młotek, Łopata. Sukno. Złożył to razem w kufer. Potem ruszył raz jeszcze tą samą drogą, szukając śladów. Nie znalazł żadnych. Deszcz i kilka dni wegetacji dokonają dzieła.

Dziwna rzecz: buty zmarłego. Skarpety. Bielizna. Ubranie, czy jak tam. Skarpety, koszula, bielizna: widmowe, jakby zmarły razem z człowiekiem. Upiorna groźba przejmowała dotykanie ich, szukanie monogramów czy znaków fabrycznych.

Uporał się z tym szybko. Po prostu wyciął. Potem zwinął resztki i pochował. Uczynił to o dziesięć kilometrów od miejsca, gdzie pochował ciało, dość daleko, by uniemożliwić wszelkie porównywania.

Pojechał dalej, póki nie znalazł źródła. Zawinał w papier ścinki. Podarł na strzępki notes Haakego i przesłukał pugilares. Zawierał on dwa tysiące franków, bilet na Berlin, dziesięć marek, kilka karteczek z adresami i paszport. Rawik schował do kieszeni francuskie pieniądze, znalazł jeszcze pięć franków w kieszeni Haakego.

Przez chwilę patrzył na bilet kolejowy. Bilet do Berlina: czy to nie dziwne? Do Berlina. Podarł go i złączył z innymi strzępkami. Długo patrzył na paszport. Ważny jest jeszcze na trzy lata, wzywany na dwa.

Uczuł pokusę, żeby go zatrzymać i używać. Pasowałby do jego egzystencji. Nie pytałby dwa razy, czy wleźć czy nie wleźć w jakąś ryzykowną awanturę.

Podarł go. To samo zrobił z dziesięciomarkowym papierkiem. Zatrzymał klucze Haakego, rewolwer, sygnet i receptę na mocz. Chciał mieć czas do namysłu, czyby nie odebrać waliz

i w ten sposób zatrzeć w Paryżu wszelkie ślady. Podarł rachunek hotelowy.

Spalił wszystko. Zabrało mu to więcej czasu, niż myślał, ale miał gazetę dla podsypania ognia. Popioły rzucił do strumienia. Zbadał wnętrze wozu, czy nie było gdzie śladów krwi. Nie było żadnych. Umył młotek i kastet, schował z powrotem do kufru narzędzia. Umył ręce najlepiej, jak potrafił, zapalił papierosa i siedział przez chwilę, paląc.

Słońce świeciło z ukosa przez listowie wysokich topoli. Rawik siedział i palił. Czuł w sobie pustkę, nie myślał o niczym.

Dopiero, kiedy zjechał na drogę, wiodącą do pałacu, myśli jego wróciła ku Sybilli. Pałac śmiał się szeroko do słońca, pławiąc się w słońcu osiemnastego wieku. Nagle przyszła mu na myśl Sybilla i po raz pierwszy od lat nie próbował bronić się przed tym wspomnieniem, nie próbował go się pozbyć. We wspomnieniach nigdy nie szedł dalej, niż do dnia, kiedy Haake ją zawezwał. Nie szedł nigdy dalej, niż do wyrazu straszliwej trwogi i grozy w jej twarzy. Wyparło to wszystkie inne wrażenia. Nie dotarł nigdy do chwili, kiedy usłyszał, że się powiesiła. Nie wierzył w to. Było to możliwe, ale ktoś zgadnie, co się z nią działo przed tym? Nigdy nie mógł o niej wspominać, nie odczuwając jednocześnie w mózgu spazmu, który zaciskał mu palce na kształt szponów, a oddech zamieniał w skurcz, tak, że dniami całymi uciskała mu oczy czerwona mgła beznadziejnej nadziei na zemstę.

Teraz pomyślał o niej znów, ale spadł z niego ucisk i spazm i mgła. Coś się w nim rozluźniło, opadła bariera, poruszył się sztywny obraz grozy, roztopił się. Zamknęły się skrzywione usta, oczy utraciły wyraz osłupienia, krew wróciła do krewdowo białych policzków. Nie była to już odwieczna maska grozy, ale Sybilla, dziewczyna, która znał, z którą żył, której delikatne piersi czuł na swoich, i która przesunęła się przez dwa lata jego życia, jak wieczerz czerwcowy.

Wstawały dnie i wieczory, jak fajerwerki, z nagła rozświetlające horyzont. I nagle stało się, że zabarykadowane, krwią zbrzydzone wrota, które oddzielały jego przeszłość od możliwej przyszłości otworzyły się łatwo i same z siebie, a za nimi raz jeszcze rozkwitła ogród, a nie mroczne czeluście piwnic Gestapo.

Przeszło godzinę włóczył się tak Rawik po drogach. Nie wracał do Paryża. Stanał na moście, który przecinał Sekwanę tuż

za Saint Germain, i rzucił w rzekę klucze Haakego, sygnet i rewolwer. Potem opuścił budynek i ruszył w powrotną drogę.

Jechał francuskim porankiem. Noc była zapomniana i oddała się o dekady. Wypadki sprzed kilku godzin stawały się coraz mniej wyraźne, a to, co tłumili w sobie tyle lat, wyrosło nagle i tajemniczo i stanęło przed nim tuż, jakby nie dzieliła go przepaść.

Co się z nim stało? Myślał, że będzie pusty, zmęczony, obojętny, podniecony, oczekiwał uczuć niesmaku czy milczącego potwierdzenia, chęci pijaństwa i zapomnienia, ale nie spodziewał się, że poczuje ulgę, jakby z niego spadły wszystkie peta. Rozjeżdżał się. Krajobraz pomykał wokoło, paliły się zielone pochodnie topoli, rozległe pola pełne chabrow i maków zamykały się za nim beżgłośnie, z małych piekarni wiejskich dochodził zapach świeżego chleba, a głosy dzieci szkolnych dzwigały melodię skrzypiec.

O czym że to przed tym myślał? Przed tym kilka godzin temu, kilka lat temu? Gdzie podziła się szkłana, dzielca go od świata ściana, uczucie wyłączenia i odosobnienia? Rozwiał się, jak mgła na słońcu. Znowu zobaczył igrające na progu dzieci, zobaczył psy i śpiące koty, kofyszącą się na wietrze kolorową, uprąną bieliznę, kobietę, która ciągle jeszcze stała w polu z kleśczykami do przytrzymywania bielizny, rozwieszając długie rzedz kosul. Zobaczył teraz to wszystko i poczuł, że tu właśnie należy, i bardziej teraz, niż kilka lat temu. Coś oddziało w nim i narosło znów, miękkie i wilgotne; spalone pole pokryło się nową zielenią, krzywymy zaokrągliły się harmonijnie.

Siedział w samochodzie, bojąc się poruszyć, żeby nie spłoszyć nastroju. Rosło to w nim i rosło, okazywało się, siedział więc spokojnie i jeszcze nie wierzył, ale czuł wszystko i wiedział, że nadeszło. Sądził, że siadzie przy nim ponury cień Haakego, a siadło życie samo, zwróciło ku niemu twarz i spoglądało w oczy. Zamknęło się dwoje oczu, które latami trwały w tragicznym zapamiętaniu, groząc i oskarżając, usta osiągnęły spokój, w groźbie wzniecone ramiona opadły. Śmierć Haakego przywróciła zmarłemu obliczu Sybilli wyraz życia, a teraz sprawiła, że zaczęło się rozplątywać we mgle. Znikło w spokoju, nigdy już się nie ukaże, topole i lipy odprawia nad nim miłe pogrzebiny, a pozostanie lato, brzęczenie pszczoł, i wszystko usypiające zmęczenie. Jak gdyby nie spał przez wiele nocy. Teraz usnie na długo, albo nigdy już nie zdoła zamknąć oczu. (D. c. nastąpi)